Ner 118. Kraków, 22 Maja — Czwartek. Rok 1884.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Z powodu święta uroczystego następny Nr. „Czasu“ wyjdzie w piątek d. 23 b. m. wieczór.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca września złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerwca do końca września 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 21 maja.

Przegląd Polityczny.

N. Pan postanowieniem z dnia 6go maja b. r. wyjątkowo zezwolił, aby tym galicyjskim lekarzom powiatowym, którzy w r. 1878 przy organizacyi publicznej służby sanitarnej w myśl ustawy 1870 r. stale na posadach swoich ustanowieni zostali, wliczane były lata służby, spędzone w charakterze prowizorycznych lekarzy powiatowych, przy wymiarze ich własnej emerytury, jako też pensyj dla ich wdów i sierót,

Z powodu zbliżających się wyborów uzupełniających do Rady państwa, odbyły się w Wiedniu liczne zgromadzenia przedwyborcze. Towarzystwo przyjaciół postępu mianowało kandydatem śródmieścia Dra Koppa, zaś stowarzyszenie wyborców postanowiło wstrzymać się od głosowania, ponieważ baron Walterskirchen, postawiony przez nie jako kandydat, oświadczył, iż dopiero w przyszłym roku będzie się ubiegał o mandat. Charakterystycznem i godnem podniesienia jest, iż stowarzyszenie to odrzuciło kandydaturę Koppa z tego powodu, iż stronnictwo Koppa chwyciło się polityki negatywnej i nie chce słyszeć o pojednaniu narodowościowem, a wyborcy mają już dość tych politycznych sporów i waśni, więc pragną spokojnej pracy dla rozwoju ekonomicznego. W okręgu wyborczym na Mariahilf wystąpili jako kandydaci pp. Neuber i Pattai.

Niemiecko-czescy deputowani odrzucili proponowany im przez Czechów kompromis co do wyboru czterech członków z ich grona do delegacyj wspólnych. Z tego powodu Czesi w delegacyi tegorocznej mogą mieć 10 reprezentantów, gdyż wskutek złożenia mandatu przez Reschauera, wskutek śmierci Urbanka i słabości Kliera, będą mieli Niemcy z Czech przy wyborze do delegacyj o trzy głosy mniej, niż w roku ubiegłym. W obec 46 czeskich głosów, rozporządzają Niemcy tylko 43 głosami.

Komisya w sprawie Kamińskiego, ukończyła już swą pracę. Izbie przedłożonem będzie sprawozdanie większości i mniejszości. Sprawozdanie większości (*ref.* Dr *Żak)* wyraża ubolewanie z tego powodu, iż sąd karny nie chciał dostarczyć komisyi potrzebnych aktów śledczych, lecz uznaje postępowanie rządu co do powierzenia budowy kolei transwersalnej jeneralnemu przedsiębiorcy za uzasadnione i kończy się wnioskiem, aby Izba sprawozdanie komisyi przyjęła do wiadomości. Sprawozdanie zaś mniejszości (ref. Dr Magg) wychodzi z tego zapatrywania, iż powierzenie przez rząd budowy kolei transwersalnej jeneralnemu przedsiębiorcy, nie jest dostatecznie wyjaśnionem i że w ogóle cała sprawa nie mogła być dokładnie zbadaną w braku tak ważnego materyału, jakim są akta sądowo-karne. Sprawozdanie kończy się wnioskiem, aby Izba wezwała rząd do przedłożenia karno-sądowych aktów i do polecenia odnośnym urzędnikom, aby ci po zwolnieniu od przysięgi urzędowej, komisyi wyjaśnień potrzebnych udzielili.

Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem, została zamkniętą w sali tronowej królewskiego zamku w Budzie, sesya obu Izb sejmu węgierskiego przez Cesarza mową tronową. Na placu przed zamkiem wystąpiła honorowa kompania 23 pułku piechoty. Członkowie obu Izb, przeważnie w węgierskim stroju galowym, zgromadzili się w sali tronowej i zajęli swe miejsca wedle przepisanego programu. Skoro się pojawił Cesarz, zaintonowano hymn ludowy, poczem Cesarz wstąpił na tron, włożył kołpak na głowę i odczytał mowę tronową, którą już w telegramach zamieściliśmy.

Zamknięcie sejmu otwiera równocześnie peryod nowych w Węgrzech wyborów. Z tego też powodu wystósował minister spraw wewnętrznych okólnik do wszystkich władz municypalnych, w którym wzywa je, by z całą ścisłością czuwały nad tem, aby przy wyborach nie dopuszczano się nieprawnych i niebezpiecznych dla państwa agitacyj. Gdyby się takowe gdzie objawiły, należy je natychmiast przytłumić i surowo karać. Publiczność osobnymi plakatami ma być zawiadomioną o tych postanowieniach prawnych.

Sejm pruski zamkniętym został we wtorek orędziem królewskiem, które odczytał minister Puttkammer.

Na sygnalizowany nam wczoraj telegraficznie artykuł *Nordd. Allg. Ztg*, którego autor zarzuca stronnictwu *centrum* ciągłą spółkę z Polakami i składa na nie winę za to, że bliskiej już uregulowania kwestyi arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego nie można było ukończyć, odpowiada *Germania*, że ks. Bismark oświadczeniem dawniejszem, „jakoby zmianę nadzoru szkolnego i wogóle całą walkę kulturną tylko w celu zgnębienia Polaków rozpoczął,“ sam sprawę walki kulturnej w ścisły związek z interesami katolików polskich wprowadził, kwestyi zaś arcybiskupstwa gnieźnieńskiego dlatego tylko dotąd rozwiązać nie mógł, że w niej nie chce dopełnić warunków, od których Rzym odstąpić nie może.

Kreuz Ztg donosi zresztą, że układy względem arcybiskupstwa gnieźnieńskiego trwają dotąd. Wszystkie więc wycieczki podobnego rodzaju mają widocznie na celu wywarcie nacisku na stolicę Apostolską. Autorowie ich nie pamiętają jednak o tem, że stolica święta działa na podstawie odwiecznych niewzruszonych zasad, na które choćby najpotężniejsze naciski żadnego wpływu wywrzeć nie mogą.

Kreuz Ztg donosi też, że poseł niemiecki Bulow udał się do Berna, aby na rządzie szwajcarskiem wymódz wydalenie socyalistów niemieckich ze Szwajcaryi i żądanie swe umotywować międzynarodowemi zabiegami, jakie się łączą z świeżem wystąpieniem Liebknechta w Paryżu. Znaczącą zresztą jest rzeczą, że w zgromadzeniu, na którem przemawiał Liebknecht, mała tylko liczba Francuzów wzięła udział, a zastęp słuchaczy jego składał się głównie z Rosyan i Niemców.

Gladstone oświadczył wprawdzie w Izbie niższej parlamentu angielskiego, że rząd trzyma się zawsze podstawy, jaką przy zaproszeniu na konferencyę postawił, ale dodał przezornie, że po ukończeniu rokowań z Francyą zasięgnie jeszcze w tej mierze zdania mocarstw. W tym dodatku mieści się główna część deklaracyi, można bowiem z wielu symptomów wnosić, że program konferencyi będzie rozszerzonym.

Mémorial Diplomatique pisze nawet, że w ostatnich dniach zajmowano się w kołach dyplomatycznych kwestyą, czyby nie powołać do udziału w konferencyi Hiszpanii. Hiszpania odzywała się już często z życzeniem, aby ją do rzędu wielkich mocarstw zaliczyć. Ma ona także kolonie na dalekim wschodzie. W sprawach morza Śródziemnego ma wprawdzie mniejszy interes od Anglii, Francyi i Włoch, ale zajmuje z tego powodu stanowisko bardziej bezstronne, a wojska jej do południowego klimatu przyzwyczajone, mogłyby w pacyfikacyi Egiptu i Sudanu odegrać najstosowniejszą rolę.

Na radzie ministerstwa francuskiego, która się odbyła pod przewodnictwem Grevego, ułożono główne zasady, które Izbie deputowanych mają być przedłożone. Głównym ich punktem mają być zmiany w wyborach do Senatu.

Izbie deputowanych nie będzie mógł Ferry przedłożyć zaraz po zebraniu się jej traktatu zawartego z Chinami, bo oryginał wraz z ratyfikacyą rządu chińskiego wiezie dopiero Fournier. Ferry udzieli więc tylko Izbie wiadomości o jego treści. Tymczasem admirał Lespés odbywa w Tientsinie rokowania względem traktatu handlowego Francyi z Chinami.

Wychodzący w Tyflisie *Kawkaz* zamieścił artykuł, którego autorstwo przypisują gubernatorowi ks. Dondukow Korsakowowi. Autor artykułu wywodzi, że Rosya nie ma zamiaru zdobycia Indyj — pragnie je jednak wyswobodzić z niewoli angielskiej, a skoro czas na to przyjdzie, niechętny Anglikom Afganistan odegra rolę Rumunii w wojnie tureckiej. Artykuł ten, jak donosi *Times*, zrobił wielkie wrażenie w Londynie, a poseł angielski w Petersburgu Sir Edward Thorton miał już o tem długą rozmowę z Giersem. W kołach poważnych angielskich miano się w tych dniach zastanawiać nad kwestyą zbliżania się Rosyi ku Indyom i powziąć przekonanie, że wypada raz wytknąć Rosyi ostateczną granicę, której przekroczenie stanowczo już uważanem będzie za *casus belli*.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Tarnów 19 maja.

Obszerne telegramy w *Czasie* uzupełnić dziś mogę dyaryuszem podróży inspekcyjnej Marszałka Zyblikiewicza po powiatach dąbrowskim i tarnowskim.

Objazdy po powiatach z szczegółowem wglądnięciem w miejscowe stosunki należą do programu gospodarstwa krajowego, jakie inauguruje Marszałek Zyblikiewicz. Pogromca dawnego systemu biurokratycznego, stojąc dziś u steru spraw autonomicznych pragnie zatrzeć zakorzenioną tradycyę rządzenia krajem z poza biura. Zamiast czerpania wiadomości o stanie i potrzebach różnych okolic jedynie z aktów — i referowania „kawałków“, o wiele pożyteczniejszem jest to zbadanie stosunków na miejscu własnemi oczyma. W ten jedynie sposób można się uchronić od biurokratycznego formalizmu w kierownictwie administracyi i od równie szkodliwego doktryneryzmu w kierownictwie i inicyatywie prac ustawodawczych. I w trzeciej dziedzinie ekonomiczno-finansowej zapoznawaniem się zbliska z warunkami i czynnikami różnych okolic kraju — można jedynie rozpoznać to, co byłoby bezskutecznym lub niebezpiecznym hazardem, od tego, co ma w sobie rękojmię żywotności, co wymaga poparcia, bo z własnego rozwija się popędu.

Kto zna Marszałka Zyblikiewicza, ten wie, jak umie on jednym rzutem oka dostrzedz potrzeby lub braku, dodać otuchy w dobrem przedsięwzięciu, a wytknąć niedostatki i wady. Wiadomo także, jak on się cieszy każdym zdrowym objawem życia i inicyatywy — z jakim zapałem i energią budzi zapał drugich do wytrwałości i pożytecznej pracy.

W okolice nasze pociągnęła w tym roku Marszałka chęć oglądnięcia na miejscu ważnych robót publicznych, których dokonano w ostatnich latach w powiatach tarnowskim i dąbrowskim.

Staraniem wydziałów powiatowych i ich prezesów ks. Sanguszki i hr. Męcińskiego urządzono świetne przyjęcie nietylko przez uznanie i ogólną sympatyę dla zasłużonego gościa, ale także przez wzgląd zasadniczy, aby wobec wszystkich warstw społeczeństwa uczcić godnie zwierzchnika władz autonomicznych. Zamiar ten powiódł się całkowicie — a w okolicach, gdzie lud tak smutne miał tradycye, gdzie na początku wyborów do sejmu, a później do rad powiatowych dawał on dowody swej nieufności i najsilniejszą stawiał opozycyę, aby go nie puszczano z paska dawnej, obcej biurokracyi — dziś ten sam lud wiejski wszędzie okazywał najlepsze usposobienie i pełną ufność, garnąc się do Marszałka, jako reprezentanta i zwierzchnika autonomicznego systemu.

Na przyjęcie Marszałka zgromadzili się na dworcu kolei w Tarnowie 15 b. m. prezesowie rad powiatowych, ks. Sanguszko, Męciński, Mieczysław Rey, Langie, Brzezowski i Kotarski — i wraz z starostą tarnowskim ks. Ponińskim towarzyszyli mu w drodze do Partynia. Oczekiwały tu już reprezentacye gmin sąsiednich Partyń, Ilkowice, Siedlec, Łęka, Biała, Niedomice, Bobrowniki — a na czele włościan szedł proboszcz miejscowy X. Czarnecki, który powitał Marszałka chlebem i solą — po czem przemówił wójt z Ilkowic śmiało i treściwie, upewniając o życzliwości włościan dla Marszałka, o ich przywiązaniu do kraju, o uznaniu przez włościan korzyści życia autonomicznego. Uradowała ta przemowa Marszałka, który też odpowiedział serdecznem zapewnieniem, że zawsze na jego poparcie i pomoc liczyć mogą.

Po śniadaniu, Marszałek w gronie wyż przytoczonych osób, rozpoczął objazd. Zatrzymano się najpierw w szkole, gdzie dzieci wiejskie doskonale odpowiadały na zadawane pytania.

Następnie rozpoczęto oględziny przeprowadzonej regulacyi Żabnicy. Jest to rzeczka, która do niedawna szalone rok rocznie czyniła zniszczenia, wylewając za każdą większą ulewą, a dziś uregulowana z ogromną korzyścią dla interesowanych.

W roku 1880 poseł Męciński uzyskał za gwarancyą Rady powiatowej pożyczkę z funduszu głodowego od rządu 4000 złr., i nie tracąc czasu, zanim zawiązała się spółka, rozpoczął roboty, według planów wykonanych z pośpiechem przez inżynierów z Wydziału kraj. pp. Sikorskiego i Kędziora. W tymże roku na wniosek p. Męcińskiego, Sejm uchwalił bezzwrotną subwencyę 5000 złr. i pożyczkę 5000 złr. w latach dziesięciu spłacalną w 15%. Rada powiatowa na ten cel przeznaczyła 2000 złr., Namiestnictwo 1000 złr. W r. 1881 hr. Męciński w Wiedniu wyjednał od ministra rolnictwa Falkenhayna 3000 złr. za poparciem ministra Dunajewskiego. Resztę brakującą 3600 złr. złożyli z własnej kieszeni, jako udział w konkurencyi, ks. Sanguszko i p. Męciński. Dopiero gdy roboty były na ukończeniu, zawiązała się potem spółka wodna. Główna część zasługi w energii i zachodach inicyatora, a starania p. Męcińskiego znalazły równe poparcie w Starostwie, Namiestnictwie, Wydziale krajowym i w Ministerstwie.

Do konkurencyi należy 800 posiadaczy z 3000 morgów — przestrzeni, której zagrażały dawniej wylewy. Ztąd wiele rachunków i pisaniny. Księgi rachunkowe, prowadzone przez p. Męcińskiego, przeglądał pilnie Marszałek, rozpytywał o manipulacyą i wyrażał uznanie jasności i ścisłości oraz poświęcenia w tej żmudnej pracy.

Długość Żabnicy wynosi 14 kilometrów, (więc wałów po dwóch stronach 28 kilometrów), cztery szluzy większe do odpływu wody z pól, mniejszych 7, rur 57 — roboty drewniane kosztowały 3500 złr. Szerokość między wałami w początku 12, dalej 15 i 18 metrów — w miarę bowiem nowych przypływów szerokość większa.

W r. 1883 na wniosek i poparcie Starostw, Namiestnictwo przyznało ponowną subwencyę 500 złr., do czego dodano paręset złr. z funduszu spółki i uregulowano przypływy dwóch rzeczek Pogwizdówki i Kozmiejówki.

Obecnie konkurencya chętnie płaci na utrzymanie robót i pokrycie pożyczek. Do konkurencyi należą dwory i włościanie interesowani z gmin Klikowa, Łęg, Partyń, Krzyż, Sniegno, Łukowa, Niedomice, Zabno, Targowiska, Podlesie.

Kiedy Marszałek obchodził wały, zgromadzili się wszyscy interesowani włościanie i dziękowali za pomoc Sejmu i Wydziału krajowego — przyznawali, że dziś lepiej, bo nie zatapia, wolą więc płacić, choć im to ciężko.

Marszałek zwiedził obydwa dopływy i śluzy ważniejsze, oglądał wały, nieznużony przeszedł długą przestrzeń rzeski i uradowany tem, co widział i co słyszał od włościan, powrócił do dworu w Partyniu.

Tam okrom wymienionych, przybyło kilkanaście osób, zaproszonych przez hr. Męcińskiego na obiad.

Nazajutrz drogą powiatową tarnowsko-czyżowską i żabińsko-dąbrowską wyruszył Marszałek przez Żabno do Dąbrowy. W Żabnie burmistrz z reprezentantami gminy powitał Marszałka, dziękując za pomoc w uregulowaniu Żabnicy i przedstawiając życzenie ustanowienia sądu w Żabnie. Ludność miasteczka i okolicy zgromadziła się tłumnie.

W Dąbrowy prezes Rady powiatowej Męciński miał przemowę, wyraził wdzięczność za przybycie, za liczne subwencye i pomoc Wydziału — prosił o pobłażliwość przy badaniu czynności, mówił o dobrym stosunku, coraz silniej się utrwalającym między warstwami społecznemi, że zawsze kilku z pośród szlachty wybierają do Rady włościanie, a z kuryi większej własności wychodzą przedstawiciele inteligencyi miejskiej, nawet w ostatnich wyborach jeden włościanin.

Marszałek odpowiedział z uznaniem dla wzorowej działalności Rady i prezesa, że na jego żądanie zawsze Wydział krajowy spieszył z możliwą pomocą, bo wiedział, że pieniądze zostaną dobrze użyte, że jest życie, jest praca w powiecie. „Uważamy w Wydziale wasz powiat za jeden z najlepiej się rządzących i administrowanych. — Służyć możecie za przykład innym, które mniej się rozwinęły; nie ustawajcie w pracy, a dobrze zasłużycie się krajowi.“

Po prezentacyach udał się do kancelaryi Wydziału, gdzie przeglądał księgi rachunkowe i badał sposób manipulacyi. Cieszył się bardzo rozwojem kas pożyczkowych gminnych i ładem w kontroli dokładnej majątków gminnych.

Tutaj bowiem każdoroczne zamknięcie rachunków kasy pożyczkowej robi się gminie na miejscu, a ewidencya prowadzi się w osobnej księdze w Radzie powiatowej. Kasy te powstały z skapitalizowanych majątków gminnych, sprzedanych szpichlerzy gromadzkich, oraz różnych kar.

Marszałek wyraził zdziwienie, jakim sposobem tak tanio budujemy drogi? — wykazano bowiem rachunkami, że kilometr kosztuje od 800 do złr. 1200 dlatego, — że Rada nie uznaje drogi za [illegible] Tym sposobem wyrabia wszystkie prestacye od gmin, a ma materyał drewniany od dworów darmo. Nadto pojedynczy obywatele, a nawet gminy dają datki dobrowolne, bo tam się budują przedewszystkiem drogi — gdzie interesowani przychodzą z ofiarami.

Marszałek w księgach powiatowych zapisał gorące uznanie za rachunkowość i manipulacyę. — Podczas przedstawienia członków Rady, Wilk, włościanin, prosił o pomoc dla nowej czysto włościańskiej spółki wodnej, formującej się w parafii Wietrzychowskiej, zapewniał o przywiązaniu włościan do kraju i chętnej ich pracy pod przewodnictwem szlachty i inteligencyi.

Wilk mówił wybornie, to też Marszałek rozczulił się już i chwalił i dziękował gorąco.

Około godziny 1ej po śniadaniu, na które byli zaproszeni wszyscy przedstawiający się Marszałkowi — więc Rada powiatowa, inteligencya miejska, szlachta, duchowieństwo, urzędnicy — zrobiono z Dąbrowy wycieczkę nad Wisłę dla zwiedzenia znaczniejszych robót drugiej spółki wodnej, t. j. spółki wód dzikich.

Do konkurencyi należy w tej spółce 16,000 morgów najlepszej nadwiślańskiej ziemi, z których wody, czy to śniegowe, czy deszczowe nie miały spadku nigdzie. Należą tam gminy: Tonie, Brzeżnica, Grądy, Bolesław, Mędrzychów, Zalipie, Podlipie, Boruchowa, Niwki, Żelichów, Wola Żelichowska, Dyament, Kłyż i kilka jeszcze innych. Spółka ta została zawiązaną w roku 1880,

Symbolika wiosenna.

Ktokolwiek miał sposobność zetknąć się z ludem wiejskim i zbliska mu się przypatrzyć, nie mógł nie zauważyć, jak wielką gra u niego rolę wyobraźnia. Żyjąc życiem odrębnem, niezespolony ze sprawami społeczeństwa, którego stanowi część przeważną, tworzy on dotąd świat zupełnie odrębny i w sobie samym zamknięty. Ciągła zaś styczność z przyrodą, a nieświadomość praw jej, sprawia, że w każdem zjawisku na niebie i na ziemi widzi cuda i dziwy, wszystkiem stworzeniom nadaje symboliczne znaczenie i początek ich w tajemnicze a fantastyczne przybiera szaty. Pojęcia te, wyssane z mlekiem, odziedziczone po ojcach i dziadach, stanowią cenną spuściznę, przechowywaną troskliwie i przechodzącą z pokolenia na pokolenie. Więc gdy wiosna nastanie i słonko się *wygóruje* wysoko na niebie, gdy zazielenią się lasy i chóry ptasząt po gajach się odezwą, wtedy w duszy jego budzi się szereg cudownych pojęć o świecie zewnętrznym, które mu twarde warunki bytu i pracę znojną opromieniają tysiącem poetycznych urojeń,

Oto przedewszystkiem podziw jego wznieca najpiękniejszy z tworów Bożych, słońce, które, jak mówią mu zmysły, codzień się po nad ziemią przechadza ze wschodu na zachód. Więc święcie wierzy w tę pielgrzymkę, bo jakże nie wierzyć w to, co na własne oczy ogląda? a poetyzując po swojemu, powiada, że rano, słońce gdy wstanie, to naprzód kąpie się w morzu Czarnem, potem w południe u Morskiego Oka spoczywa, a wieczorem spuszcza się do morza Białego (Ukraina). Świeci ono blaskiem, który pada nań z pałacu niebieskiego, Matka Boska bowiem tak zrobiła, że jedna bramka w niebie zawsze musi być otwarta ku słońcu, a gdyby Pan Bóg kazał tę bramkę zamknąć, toby ono wnet pociemniało. (Krakowskie).

Kiedyś, miał król wojnę, a nie mógł iść w pole, bo słońce trzy dni nie świeciło. Posłał więc swego najstarszego od wojska, żeby się dowiedział, co się z niem stało? — Poseł królewski siadł na orla i pojechał, ale nie znalazł w domu tylko siostrę słońca, która mu powiedziała, że słoneczko wnet przyjdzie na śniadanie, i kazała mu wleść za piec i czekać. „Tylko, żebyś mu w gębę nie zaglądał, bo ci oczy wypali“, dodała jeszcze. Poseł skrył się za piecem i widział, jak przygotowała ceber miodu praśnego i kopystkę do jedzenia, zamiast łyżki. Wtem jasność wielka się zrobiła, słoneczko weszło do izby, zaczęło jeść miód kopystką i cały ceber zjadło *na stojączku*. A ten poseł zaczął się ruszać za piecem, bo mu tam duszno było, więc słonko pyta się siostry: „A tam kto jest?“ Ona mu powiada, że to poseł królewski przyleciał na orle dowiedzieć się, czemu już trzeci dzień nie świecisz? Dopiero ten brat mówi jej tak: „Dlatego, że jakem jechał morzem, czarnoksiężnica przebiła mię dyamentową śpilką, takem spadł na dno i zaledwiem się dziś wydobył z tego *uwziątku*. Ale powiedz mu, że teraz znowu świecić będę.“ Słoneczko zaprzęgło obłoki do wozu i pojechało, poseł poleciał na orle i znowu jasność była na świecie. (Krakowskie).

Z księżycem podobno tak rzeczy się miały: Szatan, który zawsze się Panu Bogu sprzeciwiał i przez zazdrość chciał mu podrzeźniać, uroił sobie, że i on potrafi zrobić taki sam świat piękny. Zakradłszy się więc, porwał Panu Bogu kawałek słońca, ale musiał zaraz wypuścić z ręki, bo mu palce popiekło, i wtedy z kawałka tej jasności skradzionej, utworzył się księżyc. (Ziemia Dobrzyńska). Potem, gdy już nastali ludzie i Kain zabił brata swego Abla, księżyc stał się miejscem pokuty za popełnione bratobójstwo. Więc też w czasie pełni widać wyraźnie, jak Kain trzyma na widłach przekłutego brata swego Abla, gdyż Pan Bóg za karę, na wieki kazał mu stać w tej postawie. (Galicya wschodnia). Inni znowu widzą na księżycu nie Kaina, lecz śgo Jerzego, który gra na skrzypcach; widzą wyraźnie, że siedzi i jednę nóżkę ma podgiętą. Zabił on kiedyś smoka, który dużo ludzi pożarł, więc w nagrodę Matka Boska dała mu swój własny miesiączek na mieszkanie. (Chełmek).

A tam poniżej słońca i księżyca, płyną chmury, które jakkolwiek ciemne zdaleka, zbliska mają być przeźroczyste jak galareta. Widzieli starzy ludzie odłamki ich, które czasem spadają na ziemię, to podobne były do *zimnych nóg z galarety* (Ziemia Dobrzyńska). Zaludnione są one płanetnikami, którzy tam robią grad i deszcz i w tym celu muszą chmury przeciągać na sznurach. Powiadają, że oni zupełnie do ludzi podobni, powstają bowiem z dzieci zmarłych bez chrztu — ubierają się w długie białe sukmany, tylko, że twarze mają czarne jak murzyni. Zwykle, gdy wielkie deszcze spuszczą i bardzo w chmurach zawichrzą, piorun goni za niemi, aby ich pozabijać, oni zaś co tchu uciekają i kryją się po drzewach. A ponieważ nie mogą popuścić sznurów od chmur, więc strasznie się wtedy mordują. (Krakowskie). Z piorunem trudna sprawa, bo to jest *prątek*, który Pan Bóg rzuca z nieba i tylko tyle pociechy, że jeżeli trafi w człowieka, to znaczy, że ten człowiek jest bez grzechu i już prościuteńko idzie do nieba. Towarzyszący piorunowi grzmot ma różne cudowne własności, więc też na wsi, skoro go po raz pierwszy posłyszą, wyskakują z chałup i tarzają się po ziemi, a kamieniem, który się znajdzie pod ręką najbliżej, uderzają się po głowie, aby głowa nie bolała.

Niektórzy przy tej sposobności trą plecami o ściany, bo to ma zapobiedz bólowi krzyżów w czasie nastąpić mających żniw (Krakowskie). Gdy biją grzmoty i pioruny, trzeba się wystrzegać, aby nie mieć przy sobie kluczy, mianowicie z dziurkami, gdyż do nich zwykł djabeł się chować. Raz złapała chłopa burza w polu, pioruny jeden po drugim biły, goniąc płanetników, a on miał duży klucz w kieszeni. Na szczęście, przypomniał sobie o nim i wziął, cisnął go do rowu. Zaledwie to uczynił, piorun uderzył w klucz, z którego pociekła smoła i silny zapach siarki rozszedł się w powietrzu, gdyż widocznie ugodził w ukrytego tam djabła. (Ziemia Dobrzyńska).

Nasza matka ziemia ma także swoją legendę. Kiedyś, smuciła się ona nad tem, że ludzie tyle korzyści ciągną z jej płodów, a ona nie ma się czem pożywić, tylko im wszystko musi oddawać. Zaczęła więc prosić P. Jezusa, że skoro każdy się trudni przemysłem, aby i jej wolno było zysk jakiś mieć dla siebie. A P. Jezus powiedział jej tak: „Ty będziesz ludzi rodziła i będziesz ich pożerała; co sama urodzisz, to sama zjesz, bo to twoje“. Odtąd ludzie stali się jej własnością i dlatego każdy z nas musi po śmierci do ziemi się wrócić i w niej być pogrzebanym. (Chełmek).

Pierwotnie ziemia, która leży wśród morza na dwóch wielkich rybach, miała być równa i jednaka wszędzie, ale djabeł się wmięszał i popsuł porządek. Bo gdy P. Bóg zajęty był wielkiem dziełem swojem koło stworzenia świata, djabeł namówił kaczkę, żeby ukradła trochę ziemi. P. Bóg spostrzegłszy to, posłał za uciekającą jastrzębia, który ją dogonił i zaczął dusić, kaczka krzyknąwszy, otworzyła dziób, wypuściła skradzioną ziemię i wtedy z tego powstały góry. (Ziemia Dobrzyńska).

Na ziemi od początku nie było zgody, nietylko ludzie wojny prowadzili, ale i miesiące prawowały się z sobą o to, że jeden ma więcej dni, a drugi mniej. Marzec, który strasznie jest chciwy i któremu luty, największy na świecie hulaka, już i tak przepił dwa dni, chciał tego ostatniego oskubać jeszcze lepiej. Zaprosił go więc na bal do siebie, licząc na to, że jak go spoi, a popsuje drogi, żeby nie mógł mu umknąć, to zrobi z nim, co tylko sam będzie chciał. Ale Maiczek, który jest najmędrszy ze wszystkich miesięcy, taką dał lutemu radę: „Kup se“, powiada mu, „sanie, łódź i wóz. Będzie woda, to pojedziesz łodzią, będzie śnieg, to pojedziesz saniami, a będzie gruda, to łódź i sanie złożysz na wóz i pojedziesz wozem“. Luty usłuchał i nie dał się złapać Marcowi, a ten domyśliwszy się, że to Maiczek Lutego nauczył, ze złości pogroził mu tak: „Poczekaj Maiczku, ja ci zamrożę ziemniaki w gaiczku!“. I skoro Maj zazielenił świat, marzec dmuchnął jeszcze z daleka mroźnym wiatrem i śniegiem i zwarzył całą zieloność, a wskutek starego zatargu, nieraz i dotąd tak czyni. (Krakowskie).

Na wiosnę, gdy śnieg stajał zaledwie i zdrętwiałe roślinki nie śmią jeszcze wychylić główek swoich, dziwimy się nieraz, widząc modry kwiatek, który się pierwszy z ziemi wysuwa i odważnie kwitnąć zaczyna. Zajęcie, jakie budzi jego widok, przechodzi w szczere współczucie, skoro się dowiemy o smutnej jego historyi. Jest to bowiem sierotka, tak zwany *senny-kwiatek* czyli

kopie kanał 9 kilometrów długi a 18 metrów szeroki, dla zrobienia spustu wód do Wisły; w wale wiślanym jest już wybudowana szluza z ciosowego kamienia, kosztująca sześć tysięcy złr. i kanał ukończony na przestrzeni 7 kilometrów; resztujące 2 kilometry zostaną w tym roku wykopane. Koszt tej roboty będzie wynosić prawdopodobnie 36,000 złr., oprócz rowów dopływowych, które zrobią interesowani swoim kosztem, n. p. skarb Mędrzychowski hr. Potockiego już rozpoczął rów 3,000 metrów długi. Wydział krajowy subwencyonował te roboty bezzwrotną subwencyą 11,000 złr. i pożyczką procentową znaczną, oraz pomocą do wyrobienia planów znakomitego swego inżyniera Jankowskiego.

Marszałek pojechawszy tam, zdziwiony był widocznie rozmiarami robót i rezultatami na gruntach nadbrzeżnych, gdzie już roboty wykończone; przedsięwzięcie nazwał najużyteczniejszem, jakie w kraju spotkać można, i prawdziwie zuchwałem, chwalił i winszował; widzieć tu było można, jak mąż ten kraj kocha i cieszy się wszystkiem co jego byt poprawia. Wszędzie na wałach w miejscach wskazanych, włościan masy — Rady gminne z wójtami na czele, — wszyscy dziękowali za pomoc, ani jeden głos nie odezwał się: szkoda pieniędzy. A nasz chłop płacić nie lubi, tu płaci jednak chętnie. Wielką zasługę w zawiązaniu spółki ma p. Kukiel, członek Wydziału powiatowego. On prowadzi wszystkie rachunki i nadzór, oraz zakupuje materyały. Prezes Rady powiatowej wyrabia pożyczki i subwencyę, opiekuje się tą sprawą wobec władz rządowych i Wydziału krajowego, z którego polecenia i pełnomocnictwa ma nadzór. Wyjechano do Brnia już wieczorem, bo 5 godzin chodził Marszałek po robotach. Nadwiślaki na koniach odprowadzali go, mimo wyraźnego zakazu żeby nie było żadnych banderyj, jak sobie zastrzegł Marszałek. Ale Nadwiślaki powiedzieli, że oni inaczej jak na koniach nie umieją i nie mogą żegnać i odprowadzać takiej „osoby.“

Lwów 20 maja.

(§§) Kto w fakcie, że zeszłoroczna sesya sejmowa została tylko odroczona a nie zamknięta, upatrywał (całkiem słusznie) cenną zdobycz polityczną, precedens bardzo ważny dla sesyi sejmowych wogóle, ten w konsekwencyi życzyć sobie musi, aby przyszła do skutku sesya czerwcowa, jako dokończenie zeszłorocznej. Precedens bowiem stanie się dokonanym dopiero wtedy, gdy odroczenie sesyi sejmowej uwydatni cały swój skutek praktyczny, t. j. gdy Sejm zbierze się ponownie w ciągu roku i przystąpi do załatwienia prac przerwanych. Pominąwszy to zasadnicze znaczenie sesyi czerwcowej, nie jest ona bynajmniej tak zbyteczną, jak tutaj w pierwszej chwili utrzymywano. Dwa ważne projekty ustawodawcze, o konkurencyi kościelnej i o uregulowaniu stosunków prawnych między służbodawcami a sługami, są już w stanie wypełnić dwutygodniowy okres sejmowy tak, że mu potem nie można będzie odmówić produkcyjności. Ale na tych dwóch sprawach nie kończy się materyał, który w październiku 1883 pozostawiony został przez Sejm w tekach komisyjnych. Wcale znaczny jest ten remanent ustawodawczy i administracyjny. Może on wypełnić porządek dzienny kilkunastu z rzędu posiedzeń. Ze względu na wszelkie prawdopodobieństwo zwołania Sejmu w czerwcu, podaję ten remanent w kompletnem zestawieniu, ugrupowany co do materyału w taki sam sposób, jak się grupują sprawy krajowe w dorocznych sprawozdaniach Wydziału krajowego z czynności. Poniższe zestawienie nie obejmuje już oczywiście, ani dwóch głównych osobno przytoczonych projektów ustawodawczych (ustawy konkurencyjnej i służbowej), ani całego stosu petycyj, które zazwyczaj same nie wypełniają porządków dziennych, lecz tylko służą za akcesorya podrzędne. Oto spis spraw, które pozostały do załatwienia po odroczeniu sesyi sejmowej w październiku 1883.

Sprawozdanie Wydziału krajowego co do zniżania przez sądy wysokości stopy procentowej od pożyczek gminnych kas pożyczkowych; wnioski pp. Wrotnowskiego i hr. Henryka Wodzickiego o gminnych funduszach pożyczkowych; sprawozdanie Wydziału krajowego o oddzieleniu Jurydyki od miasta Brodów; wniosek p. Romanowicza o wydaniu ustawy ogniowo-policyjnej; wniosek p. Lasockiego o zmianie §. 64 ustawy gminnej (odszkodowania gminy w razie strat z winy zwierzchności wynikłych); sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie rozłączenia miejscowości Tywonia i Szczytna w jedną gminę połączonych; sprawozdanie Wydziału krajowego o organizacyi banku krajowego; wniosek p. Romanowicza o konwersyi długu indemnizacyjnego; sprawozdanie Wydziału krajowego o przemyśle domowym i rękodzielniczym; wniosek p. Maxa o przeniesieniu Izby handlowej z Brodów do Tarnopola; wniosek p. Antoniewicza o subwencyonowaniu ogniotrwałych mat i dachów wynalazku inżyniera Ciepanowskiego; wniosek p. Męcińskiego o ograniczeniu liczby jarmarków i targów; wniosek p. Merunowicza o zaprowadzeniu trafik solnych i rozciągnięciu kontroli nad drobiazgową sprzedażą soli; wniosek p. Chrzanowskiego o poborze i rozrachowywaniu dodatków indemnizacyjnych i krajowych; wniosek p. Struszkiewicza z projektem ustawy dla podniesienia chowu bydła; sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego za r. 1882/3; wniosek p. Hausnera o utworzeniu w kraju osobnego zarządu dla galicyjskich kolei państwowych, oraz kolei przez państwo administrowanych; wniosek p. Żurowskiego o rewizyi taryfy opłat dla posłańców roznoszących telegramy; wniosek p. Antoniewicza o rewizyi ustawy drogowej; wniosek p. Mieroszowskiego w sprawie zabezpieczenia właścicieli zwierząt domowych od strat wynikłych wskutek wybuchu pewnych rodzajów zarazy; wniosek p. Merunowicza o uregulowaniu stosunków prawnych ludności izraelickiej; wniosek p. Henzla o zmianę gminnej ordynacyi wyborczej w tym duchu, aby przy wyborach na żądanie Wydziału powiatowego obecny był komisarz rządowy; wniosek p. Merunowicza w sprawie uzupełnienia kodeksu karnego przez zaprowadzenie kary osiedlania w rolniczych koloniach poprawczych; wniosek p. Chamca o wydanie ustawy o zakładach pracy; wniosek p. Skałkowskiego o zmianie krajowej i powiatowej ordynacyi wyborczej (w tym kierunku, aby przez działy dóbr tabularnych nie wzrastała ciągle liczba głosów wirylnych); wniosek p. Pławickiego o zapewnienie wpływu Reprezentacyi krajowej w sporach o granicę kraju.

Madryt 14 maja.

Cztery dziś kwestye zajmują Hiszpanię ze stanowiska politycznego: zdrowie króla, sprzysiężenia w armii, kryzys finansowa na wyspie Kubie, zresztą obawa przed zwiększającym się wpływem Francyi w Maroku.

Lekarze królewscy pp. Camison i Santero zaprzeczają, jakoby zdrowie króla budziło jakąbądź obawę, a w pałacu wydane jest hasło uważania choroby króla, jako febrę bez znaczenia. Tymczasem bliżsi twierdzą, że król pluje krwią. Pomimo pozornego spokoju, panują jednak obawy w pałacu. Lekarz wielkich zdolności, który oddawna bada symptomata choroby, stawia zakład, że jeżeli król w ciągu najbliższych miesięcy nie uda się na morze, dotknięty zostanie gwałtowną gorączką tuberkułową. P. Canalejas, który był podsekretarzem pod prezydenturą Posady Herrera i jest przyjacielem p. Martos, utrzymuje, że p. Canovas widział się z p. Castelarem i odwoływał się do jego patryotyzmu, prosząc go, aby nie przysparzał kłopotów rządowi, w razie, gdyby się stało nieszczęście w pałacu.

W kołach politycznych zastanawiają się poufnie nad tą ewentualnością i przypuszczają, że w danym razie królowa Izabela cofnie swoją abdykacyę, aby zapobiedz regencyi. Śmiesznem jest wogóle stawiać wnioski co do przebiegu choroby króla, pewnem jest jednak, że stan zdrowia króla jest niedobry, i że, jak tylko Kortezy zostaną odroczone, król uda się na eskadrę i pod pozorem brania udziału w ewolucyach pozostanie cały miesiąc na morzu.

Roboty podziemne nie przestają nurtować w armii, z tym większym skutkiem, że niepopularność marszałka Quesady wzrasta z dniem każdym. — Wczoraj wieczorem obiegała pogłoska, że Zorilla jest w Barcelonie, i że wychodźcy hiszpańscy w Szwajcaryi, opuścili Genewę. Trzebaby należeć do spisku, aby módz oznaczyć chwilę, w której wielki ruch wybuchnie. Ognisko działania jest raczej w Barcelonie, niż w Madrycie, i przypuszczają tu, że lato spokojnie nie przeminie, a mianowicie, jeżeli król wyjedzie, będą się starać korzystać z tej chwili. W każdym razie rząd ma się na baczności, a jeżeli lewica dynastyczna nie rzuci na szalę uroku pewnych jenerałów, posiadających względy u *pronunciamento*, można być przekonanym, że ruch zostanie słumiony. Niema zresztą żadnych wskazówek, upoważniających do przypuszczenia, aby Lopez Dominguez i jego zwolennicy żywili zachcianki zejścia z drogi legalnej.

Wogóle powiedzieć można, że kraj nie pdoniesie rewolucyi; jest tylko jedno stronnictwo, które liczy na żywioły niewojskowe, mianowicie Karlizm, a ten nie ruszy się, póki mu Rzeczpospolita nie przygotuje drogi.

Sytuacya wewnętrza nie jest przeto groźną — lecz panuje pewna duszna atmosfera, poprzedzająca burzę, atmosfera utrudniająca obieg pieniędzy, i ztąd owe fluktacye na giełdzie i brak zaufania w robienie interesów. Zresztą Hiszpania, od lat 8 spokojna, zdaje się być skłonną do przywrócenia dawnych swych tradycyj *pronunciamentów.* Tylko dyktatura wojskowa mogłaby wyplenić zarody fermentu, a jeden jest tylko człowiek, który mógłby temu podołać, to jest Lopez Dominguez i wcześniej czy później król będzie się musiał zwrócić do niego.

Kwestya Kuby zawsze jest w stanie kryzys. Zapewne będą się w Kortezach odbywać dyskusye nad tą sprawą, które tem bardziej rozjątrzą umysły na wyspie.

Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości zezwolił zastępcom prokuratorów Franciszkowi Ksaweremu Spławskiemu w Stanisławowie i Leopoldowi Wiktorowi Spauście w Czerniowcach na własną ich prośbę przenieść się do Lwowa, i zastępcami prokuratorów zamianował adjunktów sądowych: Michała Czarneckiego w Czerniowcach dla Czerniowiec, tudzież Mieczysława Lachawca i Henryka Hayderera we Lwowie, pierwszego dla Stanisławowa, drugiego dla Przemyśla.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Koppensa w Gaju rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gaju, i tymczasowego nauczyciela Stanisława Papuzińskiego w Rozkochowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Rozkochowie.

Dr Smolka i zjednoczona lewica.

Powracamy raz jeszcze do znanego i już zupełnie załagodzonego konfliktu między prezesem Smolką a klubem lewicy. Sprawę tę wyjaśniali dokładnie w listach swoich nasi korespondenci wiedeńscy, a w Przeglądzie politycznym oceniliśmy ją ze stanowiska naszego dziennika. Mimo to pragnąc zaznajomić czytelników z poglądami, jakie panują w kołach wiedeńskich o działalności i postępowaniu Dra Smolki, jako prezesa Izby deputowanych, reprodukujemy na tem miejscu sympatycznie napisany artykuł F. Willforta, zamieszczony w Nrze 22 *Wiener Sonn- und Montags Ztg.* Brzmi on jak następuje:

„Ze wszystkich prezydentów naszej Izby deputowanych, według jednomyślnego świadectwa wszystkich jej członków, nie sprawował żaden swego urzędu z taką łagodnością i pobłażaniem, i nie szanował tak zupełnej wolności słowa, jak Dr Smolka. Dla sędziwego szermierza za wolność i prawo, który z własnego cierpkiego doświadczenia wie, jak nieugaszonym ogniem w duszy pojedynczego człowieka i całego narodu płonie boleść z powodu teroryzmu, już sama myśl naruszenia prawa lub niesprawiedliwości, wywołuje grozę, a jego osobista uprzejmość, przy wielu sposobnościach zarówno przez przyjaciół politycznych, jak przez nieprzyjaciół w zaszczytny sposób uznana i ceniona, unika [illegible] nawet najlżejszego pozoru szorstkiego wystąpienia. I jeżeli w ostatnich latach niejednokrotnie mniejszość występowała z żalami przeciw większości, to jednak przeciw prezesowi Smolce nie podniosła się żadna skarga. Czuł on to zawsze, iż na swem wysokiem stanowisku, winien strzedz godności Izby bez względu na różnice stronnictw, i on też wobec podrażnionego uczucia mniejszości, okazywał przy każdej sposobności podziwienia godną łagodność i szczególniejszy takt. Można bez przesady powiedzieć, że wśród wielkiej liczby znakomitych osobistości, zasiadających i głosujących w naszym parlamencie, nikt wśród tak trudnych warunków na krześle prezydyalnem nie pełniłby lepiej swoich obowiązków, niż Dr Smolka.

Tymczasem wskutek nadzwyczajnego splotu drobnych okoliczności, przyszło do konfliktu między tym prezydentem a mniejszością, do konfliktu, który mógł niemal w następstwie pociągnąć za sobą przesilenie w naszem życiu parlamentarnem. Epizod ten, jakkolwiek już przez lojalne, serdeczne i uprzedzające postępowanie Smolki zakończony, okazuje się jednak tak charakterystycznym dla całej parlamentarnej sytuacyi, że uważamy za nasz obowiązek, powrócić do niego i poświęcić mu kilka słów.

U nas jest drugie czytanie jedynie decydującem dla wszystkich przedłożeń ustawodawczych. Z niem kończy się parlamentarna walka. Trzecie czytanie uważanem bywa za czystą formalność, i dokonywa się zazwyczaj bez szczególniejszej uwagi Izby, gdyż niema wątpliwości, że to, co w drugiem czytaniu przyjęto, pozyska także dla siebie większość i w trzeciem czytaniu. Tak też w ubiegły wtorek przy słabo zapełnionej Izbie, przedsięwzięto trzecie czytanie ustawy melioracyjnej.

Nie rozchodziło się tu o żadną kwestyę pewnej partyi, ani o wielkie zasady. Lewica pierwotnie miała większy interes w przyjęciu podobnej ustawy, aniżeli prawica i występowała w drugiem czytaniu w jej obronie, wnosząc tylko kilka modyfikacyj. Sprzeciwiała się ona tylko utworzeniu osobnego funduszu dla popierania kultury krajowej w dziedzinie budowli wodnych i żądała urządzenia specyalnej służby technicznej w ministeryum rolnictwa dla odpowiedniego przeprowadzenia ustawy. Prawica zimno zachowywała się wobec tego przedłożenia, a właściwi federaliści uważali, iż cała ta sprawa wkracza w zakres działania sejmów krajowych. Z żadnej strony nie przywięzywano do tego czysto ekonomicznego przedmiotu nadzwyczajnego znaczenia. A gdy prezydent przystąpił do głosowania, nie wpadło żadnemu członkowi lewicy na myśl, zażądać dokładnego stwierdzenia stosunku głosów, ani za pomocą obliczenia tychże, ani za pomocą imiennego głosowania. Dopiero podczas głosowania zdawało się opozycyi, że chwilowo jest w większości i dopiero, gdy prezydent ogłosił, iż Izba w trzeciem czytaniu oświadczyła się za ustawą, podniosła lewica protest, a w jej imieniu domagał się Dr Sturm, aby prezydent ogłoszoną uchwałę odwołał, lub nowe głosowanie zarządził. Prezydent na mocy regulaminu uznał, iż żądanie to nie jest dopuszczalnem. W skutek tego opuściła lewica salę obrad i podjęła dwudniową próbę abstencyjną.

Przykry ten epizod jest bogaty w subtelności, ale ubogi co do swego rzeczywistego znaczenia. Że prezydent Smolka w dobrej wierze większość skonstatował, że nie wchodził tu w grę żaden interes partyjny, któryby mógł dać sposobność do jakiegokolwiek majoryzowania, to samo przez się jest jasnem. Lecz pomyłka prezydenta przy obliczaniu głosów w Izbie, jest w każdym razie możliwą i nawet członkowie prawicy przyznają, że w owej wtorkowej sesyi większość była wątpliwą. (Nasi korespondenci na podstawie autentycznych informacyj, wyraźnie stwierdzili, że jakkolwiek w Izbie wielu posłów było nieobecnych, to jednak za przyjęciem ustawy melioracyjnej oświadczyła się stanowczo większość. *Przyp. Red.*) Że zaś przy ponownem głosowaniu przez przybycie nieobecnych członków prawicy, okazałaby się niewątpliwa większość za ustawą, tego zaprzeczyć niepodobna.

Pod względem formalnym miał prezydent słuszność, jeżeli z powołaniem się na szkodliwy precedens, zaznaczył niedopuszczalność ponownego głosowania po ogłoszonej uchwale. Prezydent nie mógł nic innego uczynić, niż to, co rzeczywiście uczynił, to jest objawił swoje ubolewanie nad tem, iż mimo swojego szczerego usiłowania, aby ze wszystkiemi stronnictwami Wys. Izby w dobrem być porozumieniu, znalazł się w konflikcie z poważną jej częścią i że celem zapobieżenia w przyszłości podobnym wypadkom, przy każdem głosowaniu zawsze zapytywać będzie, czy kto nie życzy sobie głosu w sprawie głosowania.

Musimy wyznać, że sędziwy prezydent Izby deputowanych, nigdy nie wydał się nam bardziej godnym czci, jak podczas tej przykrej sceny i że tylko naszemi anormalnemi stosunkami parlamentarnemi wytłómaczyć sobie możemy to, iż lewica wskutek oświadczenia Smolki sprawy tej natychmiast nie uznała za załatwioną, lecz znowu do niej powróciła i wytrwała przy zapatrywaniu, jakoby ustawa melioracyjna nie uzyskała przyzwolenia większości i dlatego nie mogła być przedmiotem dalszego konstytucyjnego traktowania. Mniejszość zaprzecza konstytucyjnemu prawu prezydenta co do ogłaszania powziętych uchwał Izby, a klub zjednoczonej lewicy wznosi siebie na stanowisko prezydyum, które wyłącznie jest powołanem do stwierdzania rezultatów głosowania. Takie postępowanie wydaje się nam, wyrażając się łagodnie, niechwalebnem. Objawia się w niem dążność odżywienia napowrót zaledwie załagodzonego konfliktu.

Gdyby lewica była reprezentowaną w prezydyum, to takie sceny wogóle byłyby niemożliwe. Że atoli nie jest reprezentowaną, sama temu winna. Ona nie chciała tego. Ona nie przyjęła ofiarowanego miejsca drugiego wiceprezydenta dla jednego ze swoich członków, gdyż nie ustąpiono jej krzesła pierwszego wiceprezydenta, i teraz tylko czyha na pozór do żalów na majoryzowanie, podczas gdy żaden człowiek nie myśli o tem.

Że postępowanie prezydenta Smolki na podstawie regulaminu parlamentarnego, było zupełnie poprawnem, wypływa bezpośrednio z uwag dep. Sturma, uczynionych na wtorkowem posiedzeniu, tudzież pośrednio z wniosku Tomaszczuka i towarzyszy, postawionego na posiedzeniu czwartkowem. Wniosek ten żąda uzupełnienia §. 63 regulaminu Izby, celem lepszej kontroli głosowania. Specyalna komisya z 15 członków złożona, ma Izbie odpowiednie wnioski przedłożyć. Przez ten wniosek uznano pośrednio, że na zasadzie istniejących postanowień ustawowych, postępowania prezydenta krytykować nie można, i że potrzebna dla nadzwyczajnych wypadków większa kontrola głosowania, tylko przez zmianę tych postanowień byłaby możliwą. Lewica mogłaby się była tem zaspokoić, gdyby pewnej części jej członków nie opanował obłęd, że sprawa opozycyi da się uratować abstencyą i że, jeżeli wielkiego powodu dla abstencyi znaleść nie można, to przez zsumowanie pewnej liczby małych skarg, musi być dla niej odpowiedni surogat skomponowanym. Bardzo często wskazywaliśmy na tę taktykę, i zarówno dla nas jak dla naszych czytelników, nie jest ona niespodzianką. Ale bolesne zdumienie ogarnia nas i zapewne także część politycznych przyjaciół zjednoczonej lewicy, że w wykonywaniu tego planu nie wzdrygnięto się przed tem, aby ubliżyć zacnemu prezydentowi Drowi Smolce, w którego czcigodnej postaci do pewnego stopnia wcielonem jest pasowanie się naszej ojczyzny o wolnościowe instytucye, począwszy od absolutyzmu Metternicha i wiosennej burzy z r. 1848, aż do tych gorących dni letnich, w których my teraz na parlamentarnym gruncie walczymy o urzeczywistnienie równego prawa dla wszystkich w naszej ukochanej Austryi.“

Sprawy krajowe.

Dr Waygart, były burmistrz miasta Przemyśla, przesyła nam pismo z powodu listu naszego korespondenta przemyskiego. Opuszczając wycieczki polemiczne, z pisma p. Waygarta podajemy ustęp z obroną poprzedniej administracyi miasta, dotyczący zarzutów faktycznych.

Na dowód, że majątek gminy bynajmniej nie doznał uszczerbku za poprzedniej administracyi — Dr Waygart przytacza dokument z porównaniem majątku zakładowego miasta Przemyśla, jaki istniał z końcem r. 1872, ze stanem jego w końcu 1880 roku.

„Dokument ten, pisze dalej p. Waygart, urzędownie sporządzony i przedłożony Wydz. kraj. jako władzy powołanej do nadzoru nad majątkiem gmin, wykazuje, że od r. 1872 do końca r. 1880 wzrósł majątek zakładowy gminy miasta Przemyśla o 96,309 złr. 45 centów; a że w tej cyfrze mieści się także przyrost prawa propinacyj o 55,141 złr. 69 cent., który jest przypadkowym i podwyższeniem czynszu dzierżawnego onegoż spowodowanym, — to nawet po potrąceniu tego przyrostu okazuje się, że majątek ten pomnożył się o 41,167 złr. 76 c.

Wobec tego stanu rzeczy przyzna każdy, któremu znanem jest postanowienie określone § 69 ustawy gminnej, że pozostałość dochodów gminy w jednym roku winna być w następnym roku przyłączoną do zakładowego majątku, iż w czasie, w którym jako naczelnik gminy miasta Przemyśla urzędowałem, z dochodów gminy po zaspokojeniu wszystkich wydatków, wzrósł jej majątek znacznie, i że żadna nie mogła pozostać rzeczywista zaległość do zaspokojenia, pochodząca z czasów tegoż mojego urzędowania. Przeciwnie wiadomo mi, że gdy podwyższona należytość za kwaterunek wojska w Przemyślu na podstawie ustawy z 11 czerwca 1879 r., dopiero w ciągu 1881 w ilości około 10,000 złr. do kasy gminnej wpłynęła, a nadto ustały prawie zupełnie dopłaty do czynszu za kwatery pp. oficerów, które dawniejszemi laty tysiące pochłaniały, zaś prestacya drogowa, i podwyżka dochodu propinacyjnego nowe źródła dochodu gminy stworzyły, znalazł się fundusz nawet na takie wydatki, których dawniejsza zwierzchność dla utrzymania finansowej równowagi zaniechać była zmuszoną.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 maja.

Prezydent miasta zwrócił się ponownie, w myśl uchwały Rady miasta, do Wydziału krajowego o udzielanie zapomogi z fundacyi ś. p. Helclowej dla istniejącego w Krakowie domu kalek i starców nieuleczalnych, zanimby fundacya ś. p. Helclowej weszła w życie. Sprawę tę poruszał r. m. X. kan. Midowicz

---

Sen-trawa (*Anemone pratensis*), którego zła macocha wypędza z ziemi przed wszystkiemi innemi roślinami. „Wychodź-no, wychodź!“ powiada mu, „nie siedź mi tu w chałupie, próżniaku, bo już wszystkie kwiatki zakwitły, ciebie tylko niema między niemi“. Biedak musi być posłusznym, wysuwa się na świat Boży, lecz przekonawszy się, że żaden jeszcze z towarzyszy nie przybył, pochyla smutną główkę i drzemie jak sierota. (Ukraina).

Ziele Anioła stróża, czyli betonijka (*Betonica vulgaris*), powstało wskutek zdarzenia bardzo pouczającego dla wszystkich kobiet bezładnych. Był chłop, miał żonę wielkiego próżniaka. Co miała mu jeść nastroić, to ona uciekała na wieś, chodziła po kumosiach, gawędziła, a obiadu ani śniadania nigdy mężowi nie dała na czas, tylko wtedy, kiedy jej się podobało. Chłop chodził na zarobek, cały dzień pracował ciężko, a wieczorem, jak przyszedł do domu, nie miał co jeść. Raz i drugi powiada jej: „Czemuś wieczerzy nie ugotowała?“ A ona mówi: „Nie ugotowałam, bo nie miałam czasu“. Chłop stracił cierpliwość i dalej kole skury, zaczał ją bić i zawsze odtąd bijał. Anioł stróż to widział i strasznie mu było markotno, że między niemi zgody niema; więc razu jednego stał się babką proszalną i przyszedł do chałupy. Pyta się kobiety: „Gdzie chłop?“ — Ona powiada: „Łąkę siecze“. I dopiero szczęśliwa, że ma z kim rajcować, zaczyna opowiadać o swoim mężu, żalić się, że taki zły, że ją bije i dokazuje z nią. „Jakby tu teraz przyszedł“, powiada, „toście i wy tu niepewni, jeszcze i was tu zbije“. Babka wysłuchawszy tego wszystkiego, powiada jej tak: „A możebym ja co na to poradziła, żeby on was nie bił. Pójdźmy ku niemu, ja sobie usiądę w gaju, a wy mu obiad zanieście, skoro zaś zacznie was bić, wołajcie na mnie, to wystąpię“. Nauczyła ją, jak ma wołać. Ale kobieta swoim zwyczajem nie ugotowała na czas i dopiero wtedy przyniosła obiad, kiedy inni zabierali się do podwieczorku. „Chłop powiada: „Bój się Boga, co ty robisz, że mi tak późno jeść dajesz?“ Ona mówi: „Nie miałam czasu“. Chłop się rozgniewał i łyżką ośmietnął ją kole gęby. Dopiero ona w krzyk i woła: „Betonijko, wychodź, bo mię chłop chce bić!“ Wtedy betonijka wystąpiła z gaju i powiada jej tak: „Nie płacz, nie krzycz, boś sama winna. Ino strój śniadanie, kiej śniadanie, obiad, kiej obiad, wieczerzę kiej ma być, nie będzie cię twój chłop bić“. Potem stała się Aniołem i ten Anioł wzleciał ku niebu. Kobieta przejęta tym widokiem, winę swoją poznała i odtąd wszystko w porze zaczęła robić, a chłop przestał ją bić. Od tego też betonijka nazywa się zielem Anioła stróża, a pomocna na wszystkie choroby, najskuteczniejsza bywa tam, gdzie niezgoda panuje w domu. (Krakowskie, Chełmek).

Ziele zwane Czyściczką (*Impatiens noli me tangere*) uważane jest jako talizman złodziei, którzy nosząc je za paznogciem, mają moc otwierania wszystkich zamków, rozrywania więzów i łamania oków. Gdy się na łące ta trawa znajduje, rozlatują się kosiarzom kosy, a gdy się ją weźmie z kupy i da na wodę, to dobra trawa popłynie z wodą, a ta złodziejska przeciw wodzie. Powiadają, że żółw umie ją poznać i wie, gdzie rośnie. Więc też, kto chce zdobyć sobie tę trawę, powinien wyszukać gniazdo żółwia, wysiadującego jaja, i w chwili, gdy pójdzie na żer, otoczyć mu gniazdo płotkiem dokoła. Żółw powraca, i znalazłszy zaporę, która mu nie pozwala dostać się do gniazda, idzie po ową cudowną trawę, a przyniósłszy ją w pyszczku, przytyka do płotka, i płotek się przewraca. Wtedy właśnie trzeba mu to ziele porwać i włożyć je sobie za paznogieć, albo też wygniótłszy trochę soku, wpuścić kropelkę pod skórę na dłoni, a wszystkie zamki od dotknięcia się ręki same otwierać się będą. (Krakowskie).

Cudowniejszem może jeszcze zielem jest sławny lubystek czyli lubcyk (*Sigusticum off.*), w którym matki kąpią córki, żeby, dorósłszy, chłopakom się podobały; albo też tak zwany Nasieżrał (*Ophioglossum vulgatum*), który zdobywa dziewczętom wzajemność serc, najbardziej nieczułych i obojętnych. Więc też, jak niesie opowiadanie, wypatrzywszy je, gdzie rośnie, muszą one iść nago o samej północy w pierwszy czwartek po nowiu, i obróciwszy się plecami, zrywać je, mówiąc: „Nasieżrał, ja cię rwię, pięcią palców, szóstą dłonią, niech się chłopcy za mną gonią; duzi, mali, by się wszyscy zalecali.“ Ziele zerwane z zachowaniem tych wszystkich warunków, ma być nadzwyczaj skutecznem w niepowodzeniach miłosnych. (Krakowskie).

Z pomiędzy drzew, o ile jarząbek zasługuje na pogardę, jako grzeszne drzewo, które przyjęło pierwszego wisielca, o tyle lipa jest uważana za świętą. Podobno, że piorun nigdy w lipę nie bije. Biedne jakieś dziewczątko, które pasało bydło, chodząc w kożuszku ze świniej skóry, bo jej zła macocha nie chciała dać innej przyodziewy, miała zwyczaj zawsze pod lipką się modlić. Pewnego razu z lipki wyszła do niej Matka Boska i powiada jej: „Moje dziecko, z czego to masz ten kożuszek zrobiony?“ — A ona mówi, że ze świniej skóry. Matka Boska ulitowała się nad nią, zwlekła z siebie piękną suknię i dała jej, a ten kożuch zabrała. I odtąd mówią, że lipka jest drzewem Matki Boskiej, i kapliczki na niej wieszają. (Królestwo, Ziemia Czerska).

Ciekawa jest historya wierzby. Wierzba była niegdyś niewiastą, która miała nadzwyczaj liczne potomstwo, gdyż z niesłychaną łatwością wydawała je na świat. Z rąk, z nóg, z głowy, zewsząd wypadały jej dzieci. Ziemia, która przedtem była uważana jako najpłodniejsza z matek, pozazdrościła jej tego daru, i raz, gdy kobieta szła przez mokrą łąkę, uchwyciła ją za nogi i już puścić nie chciała. Tamta ugrzęzła na zawsze i stała się wierzbą, a dzięki swojej wrodzonej płodności, po wszystkich wsiach się rozkrzewiła. (Litwa). — Dzisiaj fujarki z jej gałązek wykręcone, przez cały maj w polach się odzywają i stanowią jedną z najwdzięczniejszych nut sielskich w koncercie wiośnianym. Powiadają, że jeżeli się wytnie fujarkę z takiej wierzby, która nie słyszała ani piania koguta, ani szumu wody, to ona się odzywa ludzkim głosem. Do wykręcania czyli opukiwania takiej fujarki, po wiejsku piszczałeczki, trzeba jednak umiejętności, jako też słów odpowiednich, pomocnych w tej robocie. Zwykle więc chłopak, wyciąwszy gałęź wierzbiny, zasiada w kątku i grzbietem kozika uderza bez ustanku po korze od góry do dołu i od dołu do góry, jakby w takt za każdem uderzeniem powtarzając następujące wyrazy:

„O pu-kaj-ze mi się, mo-ja pi-sca-łe-cko, bo jak mi się nie o-pu-kas, wy-rzu-cę cię pod płot, podziu-bie cię ko-kos, wy-rzu-cę cię pod ty-cki, podziu-bią cię in-dy-cki, wy-rzu-cę cię do mo-ra, podziu-bie cię mor-ska ku-ra.“

Powtarza się to tak długo urywanemi zgłoskami, aż się kora od drzewa oddzieli i da się zdjąć z łatwością. (Krakowskie, Chełmek, Filipowska Wola).

Obok piszczałek majowych, wielką uciechą dla dzieci w tym samym czasie są tak zwane Boże krówki czyli biedronki. Każdy złapawszy jednę, sadza na palcu i mówi: „Biedronko, biedronko, leć do świętego Tomka, spytaj się Ojca, Matki, czy będzie na jutro pogódka?“ (Krakowskie). — Albo: „Mateczka, mateczka, gdzie twoja córeczka, czy w niebie, czy w ziemi, czy ją kaci wzieni?“ (Królestwo, Ziemia Czerska). — Albo jeszcze: „Biedronko, biedronko, pójdź do Pana Jezusa po słonko!“ I biedronka w istocie rozpościera wierzchnie pokrywy, potem skrzydełkami szeleści i unosi się w górę, jak gdyby w istocie szła spełnić dane sobie polecenie.

Na wiosnę wszystko ma swoje znaczenie, więc też muszą ludzie uważać i na motyle. Jeżeli się znajduje więcej białych niż żółtych czyli tak zwanych cytrynek, to rok będzie więcej mleczny niż pszczelny; jeżeli przeciwnie liczba cytrynek przeważa, to mleka będzie mniej, ale za to miodu więcej. (Kieleckie).

W dawnych czasach miodu nie było wcale, aż dopiero Pan Jezus, który każdą rzecz obracał ludziom na pożytek, stworzył pszczoły i kazał im robić tę słodycz wyborną. Zaszło to przy następującej okoliczności: Pan Jezus szedł przez wieś z św. Piotrem i Pawłem, a było już późno, więc wstąpili do chałupy, gdzie mieszkała stara baba, i prosili o nocleg. Ale ona nietylko nie chciała przyjąć ich na noc, ale wziąwszy kamień, tak ugodziła św. Pawła w głowę, że mu aż dziurę wybiła. A ponieważ to było w lecie, więc koło rany zaraz się znalazły robaczki. Przyszli do lasu, i Pan Jezus wziął te robaczki i wsadził do dziupla w drzewie. Gdy po niejakim czasie znowu szli tą drogą, Pan Jezus kazał św. Pawłowi zajrzeć do dziupla. Św. Paweł zajrzał i strasznie się zdziwił, bo znalazł tam sok bardzo słodki, który te robaczki robiły, a był to właśnie miód. Takim sposobem znalazły się pierwsze pszczoły, które się potem rozrodziły, i dziś już dla nas pracują. (Galicya, Dziewiętniki).

E. S.

(Ciąg dalszy nastąpi).

w ubiegłym i tym roku przy rozprawach budżetowych, wykazując, jak przeciążonym jest fundusz miejski na cele dobroczynne, oraz przytaczając słuszne zupełnie motywa, na zasadzie których gmina m. Krakowa ma prawo żądania zapomogi z fundacyi ś. p. Helclowej dla utrzymywanego przez siebie domu starców i kalek.

— **Odwodnienie Błoni.** Celem uregulowania dzikiego łożyska Rudawy i wogóle wód stojących na Błoniach, przedłożyła inżynierya wojskowa Magistratowi plan odwodnienia przez wyprostowanie koryta i przeprowadzenie drenów. Wzdłuż koryta, według tego planu, ma być urządzona ścieżka dla pieszych i jeźdźców.

— **Ospa** prawie zupełnie ustaje grasować w Krakowie, a z ustaleniem się temperatury wiosennej wygasły także inne choroby zakaźne, wskutek czego śmiertelność w Krakowie spadła w ubiegłym tygodniu do normalnego stanu 26·7, licząc na rok i 1.000 mieszkańców.

— **Towarzystwo wioślarskie.** Walne zgromadzenie krakowskiego Tow. wioślarskiego wybrało następujący Wydział: Prezes Sobiesław hr. Mieroszowski, zastępca prezesa Alfred Biasion, podskarbi Edmund Grabowski, sekretarz Zygmunt Sekowski, naczelnik przystani Jan Staszczyk, następnie Jakób Bałaban, Dr Serafin Chmurski, Zygmunt Chwalibogowski, Dr Eugeniusz Hubaczek, Adam Miłaszewski, dyrektor Janusz Niedziałkowski, inżynier Andrzej Zarzycki, radca Magistratu Ludwik Zawiłowski i radca miejski Ludwik Zieleniewski. Skład komisyi kontrolującej: Wincenty Kornecki, Edm. Lipowski i Edm. Walkowski. Wskutek uchwały walnego zgromadzenia, wynosi wpisowe 2 złr., a wkładka miesięczna 1 złr. Wydział krakowskiego Tow. wioślarskiego urzęduje od godziny 12—1 w południe przy ulicy Wiślnej L. 7 na dole.

— **Proces Ritterów w sprawie skrytobójstwa** dokonanego w Strzyżowie, odbędzie się co najrychlej w początkach lipca. Wydział lekarski nie nadesłał jeszcze sądowi orzeczenia, z powodu czego sąd powziął uchwałę upraszać Wydział o jaknajspieszniejsze załatwienie tego—nadto zredagowanie aktu oskarżenia zajmie najmniej 3 do 4 tygodni czasu, gdyby więc oskarżeni nawet nie wnieśli sprzeciwu przeciw aktowi oskarżenia do sądu wyższego, w takim razie rozprawa będzie się mogła odbyć w oznaczonym powyżej terminie. Jeżeli zaś sprzeciw wniesionym zostanie, sprawa znowu odwlecze się do następnej kadencyi.

— **Otrzymujemy następujące sprostowanie:**

W N. 116 *Czasu* z d. 20 maja r. b. znajduje się wiadomość w kronice, że zastępca nauczyciela w gimnazyum św. Anny, Launhardt, zamierzał odebrać sobie życie. Dotknięty nią boleśnie, a niesłusznie, upraszam o przyjęcie niniejszego sprostowania i wyjaśnienia. Kupiwszy wczoraj w południe wraz z Drem Z. dwururkowy pistolet dla szwagra mego, mieszkającego na wsi, nabiłem go prochem i kilku ziarnami śrutu zajęczego, chcąc go później na błoniach wypróbować. Przy spuszczeniu kurka, pistolet wypalił, nabój poszedł w róg izby w kierunku wprost przeciwnym od miejsca, w którem stałem. Na odgłos strzału powstało zbiegowisko, pojawiła się komisya policyjna; ruch w całym domu, fizyognomie to wystraszone, to obleczone powagą nielicującą ze zwykłym drobnym przypadkiem, takie jakieś komiczne na mnie wywarły wrażenie, że na zapytanie reprezentanta policyi, co się stało, odpowiedziałem: „Strzeliłem," a na dalsze zapytania dałem krótką odpowiedź: „To moja rzecz;" nie życząc sobie wcale dalej się tłómaczyć. Kto się na serio zastrzelić pragnie, ten pewnie śrutem zajęczym nie nabije broni i nie skieruje jej w róg pokoju, jak właśnie ja uczyniłem, manewrując koło pistoletu.

W Krakowie, 20 maja 1884.

Józef Launhardt, zast. naucz. gimn. św. Anny.

— **Śmierć przez asfiksyę.** Dzisiejszej nocy o godzinie 1ej wyrobnicy Wawrzyniec Sałga, z Rzeszotar, liczący lat 36, żonaty, bezdzietny, i 27-letni Walenty Sarna, z Libertowa, bezżenny, podczas czyszczenia dołów kloacznych w bastyonie Nr. 3 za rogatką ulicy Długiej, zakończyli życie wskutku szkodliwych wyziewów. Najprzód wszedł do kloaki Sałga, a gdy zaczął stękać, pospieszył mu z pomocą Sarna i obydwa już nie wyszli. Towarzysze ich, widząc, że żaden z wymienionych robotników nie wraca, nie mieli odwagi spuścić się za nimi do dołu kloacznego. Winnych zaniedbania potrzebnych środków ostrożności w oczyszczeniu powietrza i udzielenia powietrza Sałdze i Sarnie, to jest przedsiębiorcę czyszczenia i jego zastępcę, pociągnięto do odpowiedzialności sądowokarnej. Zwłoki zaduszonych odwieziono do kliniki.

— **Wyrok na Kraszewskiego.** Sąd uznał Kraszewskiego winnym na podstawie dwu punktów oskarżenia: wydanie Francyi pracy Hentscha: „Marsz armii niemieckiej" (zdrada kraju według art. 92), tudzież list do Adlera z d. 17 lipca 1878 r. (przestępstwo według art. 49). Za zbrodnię orzeka trybunał karę 3 lat, za przestępstwo karę 6 miesięcy więzienia w twierdzy. Co do innych punktów, zostaje Kraszewski uznanym za niewinnego. Kara wymierzona nie pociąga za sobą utraty praw obywatelskich.

— **Z Chicago.** Seminaryum dla księży polskich w Detroit w Stanach Zjednoczonych. Przeszło pół miliona Polaków z różnych dzielnic dawnej Polski rozrzuconych po Stanach Zjednoczonych Ameryki, narażonych jest na utratę poczucia swej narodowości, a często i wiary. Mnogie tego są przyczyny: przewaga liczebna i cywilizacyjna wyższość mieszkańców innych narodowości, mianowicie Anglików i Niemców, wśród których lud nasz polski gromadkami rozrzucony — duch amerykański kosmopolityczny i zanadto praktyczny, który wszelkie ideały i tradycye bądź narodowe, bądź religijne odtrąca i wyszydza, jeżeli one na razie materyalnych nie przynoszą korzyści, oraz niesłychany brak szkół polskich, któremu w małej tylko cząstce zaradzają ochrony i szkółki polskich Sióstr Felicyanek, nadewszystko zaś szczupła ilość kościołów polskich, a co najsmutniejsze, niedostateczna ilość kapłanów, zebranych z różnych dyecezyj polskich, nie zawsze odpowiednich wykształceniem i obyczajami wysokiemu i podwójnie tam ważnemu posłannictwu swemu. Jest ich zaledwo 70, gdyby więc nawet wszyscy, acz niestety tak nie jest, odznaczali się apostolskim animuszem i gorliwością przykładną, to jeszcze na każdego z nich w przecięciu wypada obsługa koło 7—8000 wiernych rozrzuconych po dalekich nieraz przestrzeniach, której, po ludzku rzecz biorąc, w żaden sposób podołać nie są w stanie. Cóż się tedy dzieje? Oto znaczna ilość osad polskich albo popada w zupełny indyferentyzm religijny, a wnet potem i narodowy, i staje się kosmopolityczną, albo przyczepiwszy się do Niemców lub Irlandczyków, traci poczucie narodowości swojej i „amerykanizuje się." Chcąc złemu zapobiedz, postanowił X. Dąbrowski, kapelan Sióstr Felicyanek w Detroit w stanie Michigan, założyć w temże mieście seminaryum duchowne polskie i uzyskawszy pozwolenie miejscowego biskupa X. Borgess, zakupił przyległy do kościoła polskiego ogród za 5000 dolarów, zabrał się już do wybierania fundamentów, a w lipcu lub sierpniu r. b. ma zamiar uroczyście położyć i poświęcić kamień węgielny. Jak wszystkie budowy na cele religijne w Ameryce, tak i seminaryum polskie detroickie, ma stanąć ze składek dobrowolnych i jałmużn. Udał się o nie z prośbą X. Dąbrowski do amerykańskich biskupów — od kilku z nich otrzymał już przychylną odpowiedź, od kilku obok życzliwego listu, sumkę dolarów. Lud polski rozrzucony po różnych stanach, przyjął tę wiadomość z radością; niektórzy jak Adam Walkowiak i Władysław Wojczyński złożyli już w redakcyi *Gazety Polskiej* w Chicago na ten cel po 5 dolarów. Opornego a przynajmniej nie dosyć życzliwego przyjęcia doznał projekt seminaryum polskiego tam, gdzie się najmniej tego spodziewać można było — u pewnej części kapłanów polskich w Ameryce.

Jedni mówią: seminaryum polskie niepotrzebne, bo kleryków polskich kształcić można w seminaryach amerykańskich, tem bardziej, że już teraz w seminaryum niemieckiem w Milwaukee kształci się kilku Polaków dla sześciu kolonij polskich w tym Stanie. Drudzy i tej racyi nie podają, twierdząc gołosłownie, że jeżeli dotąd ludność polska w Ameryce obchodzi się bez polskiego seminaryum, to i nadal „jakoś to będzie." Zapominają snać ci księża, że młodzieniec z ludu niewładający poprawną polszczyzną, zapomni jej do reszty w seminaryum obcem, a co więcej, straci resztę poczucia narodowego, zniemczy się, zangliczy lub zamerykanizuje. Stracony więc będzie dla tych, dla których właśnie kształcić się był powinien. Nie mądrzej jeszcze rozumują ci, którzy lud polski w Ameryce zostawić chcą na łaskę kapłanów emigrantów. Wiemy przecie, że uczciwi i pobożni księża polscy mają aż zanadto pracy w swoich dyecezyach, w kraju — tylko więc wątpliwi z pomiędzy kleru dyecezyalnego krajowego emigrują, albo, co się nader rzadko trafia, księża zacni, ale którym polityczne stosunki w kraju pozostać nie pozwalają. Jakże więc na łaskę niepowołanych duszpasterzy, albo na traf i przypadek zostawiać pieczę półmiliona ludu polskiego, rozrzuconego wśród 40 milionów przeróżnych narodowości Stanów zjednoczonych? Nie wiemy na pewno, bo nie spowiadał nam się z tego X. Dąbrowski, ale mniemamy, nie bez podstawy, że jednym z głównych motywów dla niego w założeniu seminaryum w Detroit, było wydobycie duszpasterstwa polskiego z rąk ludzi niepowołanych, niedających gwarancyi, że podwójnie ważną, bo religijną i narodową misyę swoją spełnią należycie. Owszem to wrogie a przynajmniej nieprzyjazne stanowisko pewnej części polskiego kleru w Ameryce, zdolne nas tylko utwierdzić w tem mniemaniu. Prasa polska w kraju, bez różnicy odcieni politycznych, przyklasnąć tylko może zbawiennemu dziełu polskiego seminaryum w Detroit, i gdyby nie ubóstwo nasze i tysiące przeróżnych składek na religijne i ekonomiczne potrzeby kraju, to otwarłaby zpewnością ramy swe na ofiary pieniężne na ten cel zarówno religijny, jak patryotyczny. Ale właśnie dlatego taż sama prasa polska w kraju napiętnować musi i podnieść głos protestu przeciw wszystkim, którzy Polakami będąc, dla jakichbądź względów dziełu temu przeszkody kładą, tembardziej jeżeli to są kapłani polscy postawieni na straży wiary i narodowości półmilionowego ludu polskiego w Ameryce.

Spodziewamy się, że głos nasz znajdzie echo w prasie polskiej w Ameryce, i że one wrogie, nieżyczliwe agitacye i akcye pewnej, acz mniemamy, że nieliczniej cząstki polskiego duchowieństwa w tamtych stronach, ucichną.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Aleksandra Widomskiego i Stanisława Jareckiego, za kradzież pieniędzy; Ludwika Radosza, stangreta, z Królestwa Polskiego, za kradzież owsa swemu służbodawcy; Antoniego Ladrę, za kradzież lichtarza z nowego srebra; za pijaństwo 4 osoby.

W policyi złożono wiązkę kluczyków z agrafką przedstawiającą literę „H" na żelaznem kółku, znalezionych wczoraj wieczorem na Podzamczu.

Repertoar teatralny.

We czwartek 22go: *Odette*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W sobotę 24go: *Malek*, tragedya w 5 aktach, Karola Brzozowskiego; po raz pierwszy. Benefis i szósty gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

W niedzielę 25go: *Malek*, tragedya w 5 aktach, K. Brzozowskiego; po raz drugi. Siódmy gościnny występ p. R. Żelazowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium maius)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 20go pogoda; termom. od 15·4 doszedł do 31·4 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 743·6 millim., term. 18·6 C.— Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 22go: Wniebowstąpienia Pańskiego, Ś. Julii; w piątek 23go: Ś. Dezyderyusza b. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczorajszy piąty gościnny występ p. R. Żelazowskiego w komedyi Sardou *Ćwiartka papieru*, w roli Prospera Blocka, przepełnił teatr publicznością, która z wysokiem zadowoleniem, jakie tylko prawdziwy talent obudzić może, przypatrywała się przewybornej grze lwowskiego gościa. Jak wiadomo, rola Prospera, jako salonowa *par excellence*, wymaga niezmiernie wykwintnego obrobienia szczegółów, wytwornej dykcyi i w ogóle tej elegancyi, która tem więcej zadawalnia, im bardziej tchnie prostotą i niewymuszonością. Otóż tym wszystkim warunkom gra p. Żelazowskiego zupełnie sprostała, tak że widz musiał co chwila uznawać, iż ma przed sobą artystę pierwszorzędnej siły i wielostronnego talentu, który z równą doskonałością umie interpretować role salonowe, jak wznosić się na wyżyny ról wysoce tragicznych. To też wyrażano szczere uznanie dla artysty ciągłemi oklaskami i wywoływaniem.

Obsada ważniejszych ról w pięknej komedyi Sardou bardzo niewielu uległa zmianom. Pani Hofmanowa jak dawniej tak i teraz przewybornie odtworzyła trudną rolę Zuzanny, P. Wojnowska — Teresy, p. Szymański — Bussaniera, i t. d. Komiczną rolę Thiviana odegrał p. Siemaszko zupełnie zadawalniająco, równie jak Pawła p. Solski i Marty—panna Pysznik, której jednak mielibyśmy do zarzucenia, że ubraną była dziwnie niegustownie i nie do twarzy. Nie rozumiemy tylko, dlaczego rola Anieli dostała się pannie Guerard, która nie ma żadnych zgoła kwalifikacyj do podobnego rodzaju ról, i która też wśród wczorajszej obsady, doskonałej w głównych rolach i przyzwoitej we wszystkich innych, stanowiła rażący i niemiły dysonans. Jest to błąd reżyseryi nie do darowania, bo przecież do roli Anieli miała ona do wyboru dwie artystki najzupełniej odpowiednie, mianowicie: pannę Sułkowską i pannę Ruszkowską... Niepojęte to zaprawdę nieporozumienie, przynoszące ujmę i reżyseryi i publiczności, która przecież ma prawo wymagać, aby role obsadzanemi były stósownie.

W przyszłą sobotę odbędzie się szósty gościnny występ i zarazem benefis p. Żelazowskiego. Przedstawionym będzie słynny dramat Brzozowskiego p. t. *Malek*, osnuty na tle dziejów zaboru Krymu przez Rosyę. Piękna ta sztuka, która miała tak wielkie powodzenie we Lwowie, że na kilkanaście przedstawień biletów dokupić się trudno było — wzbudza powszechne zajęcie w całem społeczeństwie polskiem; niema więc żadnej wątpliwości, że publiczność krakowska pospieszy na nią do teatru tłumnie, czem zarazem da dowód uznania utalentowanemu beneficyantowi. — P. Żelazowski odegra w tym dramacie ważną rolę gubernatora moskiewskiego. Rolę tytułową gra p. Sobiesław, główną rolę dramatyczną panna Kałużyńska. Niemałą też atrakcyę dla widzów stanowić powinno to, że rolę matki Maleka przez grzeczność dla beneficyanta, przyjęła na siebie zasłużona i ulubiona przez publiczność krakowską artystka pani Wolska, która od tak dawna już nie ukazywała się na scenie.

L. K.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 20 maja.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3136; węgierskiej 1783, ciężkiej 1423; razem 6342 sztuk.

Galicyjską płacono 35 do 40, 42 do 43 złr.; węgierską 42 do 43 złr., ciężką 43½ do 45 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Telegramy własne „Czasu."

Maków 21 maja. Dzisiaj przybył pierwszy pociąg materyałowy z Żywca do Makowa. Na całej tej przestrzeni ludność liczna z muzyką i wystrzałami witała przybywających.

×**Lipsk** 21 maja. Prokurator państwa zaproponował, aby Kraszewski odbywał karę więzienia w fortecy magdeburskiej, ewentualnie kłodzkiej. Kraszewski prosił, aby mógł karę więzienia odbyć w Königsteinie, z powodów klimatycznych. Aż do decyzyi wydziału sprawiedliwości Rzeszy, pozostanie Kraszewski w więzieniu w Lipsku

Paryż 21 maja. W sobotę urządzili socyaliści niemieccy bankiet na cześć przebywającego tu Liebknechta, który wzywał robotników, aby występowali przeciw szowinizmowi i przy każdej sposobności zaznaczali pokojowe usposobienia ludu niemieckiego. Francuz Ledaire przemawiał także przeciw wojnie. Wstęp był za opłatą 20 sous.

Paryż 21 maja. Tutejsi robotnicy austryaccy odbyli zgromadzenie, na którem uchwalili, że przeciw meetingowi anarchistów austryackich z dnia 27 kwietnia należy publicznie podnieść protest.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21go maja. (Z Izby deputowanych). W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad 6 rozdziałem ordynacyi przemysłowej przy § 96 a (maksymalny czas pracy) postawił Chlumetzky po dłuższem uzasadnieniu do ustępu 2, wniosek, aby minister handlu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych i po zasięgnięciu opinii Izb handlowych wymieniał w drodze rozporządzeń co trzy lata owe kategorye przemysłu, którym ze względu na potrzeby ich należałoby pozwolić na przedłużenie pracy o jedną godzinę. Jeżli wniosek ten zostanie przyjęty, głosować będzie lewica za jedenastogodzinnym jako maksymalnym czasem pracy.

Wiedeń 21 maja. Na nadzwyczajnem jeneralnem zgromadzeniu Towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiej, przyjęte zostały jednogłośnie wnioski Rady zawiadowczej co do budowy kolei lwowsko-rawskiej, tudzież co do zebrania kapitału na budowę kolei lokalnych Hatna-Kimpolung i Hliboka-Berhomet.

Wiedeń 21 maja. *Wiener Ztg* publikuje ustawę o podatku gorzelnianym, tudzież ogłoszenie względem wydawania nowych 50-reńskowych banknotów od 1 stycznia 1884.

Wiedeń 21 maja. Ks. Leopold sasko-koburski umarł wczoraj wieczór.

Wiedeń 21 maja. W radzie miejskiej złożył dyrektor urzędu budowniczego sprawozdanie o pożarze Stadttheatru, w którem wyraził zupełne uznanie działalności straży ogniowej i ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. Sprawozdanie to przyjęto do zatwierdzającej wiadomości.

Paryż 21 maja. Izba przyjęła z uznaniem odczytane przez Ferrego oświadczenie, zaznaczające korzyści z konwencyi zawartej w Tientsin.

Wpłynęło przedłożenie, żądające uchwalenia kredytu w wysokości 38⅓ milionów fr. na Tonkin, a 5 mil. na Madagaskar.

Obrady nad ustawą o rekrutacyi odroczono do przyszłego posiedzenia. Przy zamknięciu posiedzenia upoważniono jednomyślnie przewodniczącego Izby, aby przesłał armii tonkińskiej wyrazy sympatyi.

Paryż 21 maja. Z Senatu. Interpelacya Garardiego w sprawie Egiptu, z powodu toczących się obecnie z Anglią rokowań, odroczoną została na wniosek prezesa ministrów.

Na niedzielę zamierzoną jest manifestacya na grobie pochowanych na Père Lachaise komunistów.

Paryż 21 maja. Podług przedłożenia rządowego, które wkrótce wniesione będzie do Izby, cło przywozowe od mąki podwyższone zostało ze 160 na 375 centimów; cło od bydła rogatego i owiec podwojone, cła zaś od zboża nie uległy zmianie, aby ułatwić powszechne wyżywienie, jeśli produkcya krajowa nie wystarczy.

Madryt 21 maja. Król otworzył parlament osobiście orędziem, w którem omawiał szeroko sytuacyę wewnętrzną i zapowiedział surowe stosowanie ustaw względem burzycieli pokoju; w dalszym ciągu zaznaczył król serdeczne i przyjazne stosunki z mocarstwami zagranicznemi i polepszenie się sytuacyi finansowej; w końcu nadmienił o koniecznej potrzebie rozwoju wewnętrznego dobrobytu, ale też i przygotowania wszystkiego, co do obrony kraju służyćby mogło.

Kursa. — Wiedeń 21-go maja 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·50. — 5% Renta papier. nieopodat. 95·85. — Renta srebr. 81·25. — Renta złota 101·85.— 6% Renta złota węgierska 122·70. — 4% Renta złota węgierska 91·95. — Losy z r. 1860 135 80. — Akcye Banku Austr. Węg. 855.— — Akcye kredyt. 314·75. — Londyn 122·05. Napoleony 9·68. — Lombardy 143·—. Losy roku 1864 173·75 — Akcye Kolei Karola Ludwika 285·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 163·25.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·—. — Losy prem. węgiersk. 116 25. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 149 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 182·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·50. — Marki 59·70. — Ruble 123·—. — Dukaty 5·73 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 21-go maja. — Banknoty austryackie 167·65. — Krótki Wiedeń 167·40. — Krótka Warszawa 206 55. — Banknoty rosyj. 207·—. — 5% Listy zast. Polskie 62 85. — 4% Listy Likwida. Polskie 55 60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 119·87. — Akcye austr. kredytowe 528·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 21 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 85
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 62	9 70
Imperyał ważny	9 88	9 98
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —

Listy zastawne i obligi.

(Obligacye indemnizacyjne galicyjskie do 7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie: we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

	płacą	żądają
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% zast. Tow. kred. ziems.	92 50	94 —
4% „ „ „ „ II em.	86 25	87 25
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 70
6% „ „ banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z p em 10%	100 50	101 50
5% „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ „ gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	97 50
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 50	100 75
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	98 25	99 50
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 65	87 50

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	286 —	288 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	185 50	187 —
„ Banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	304 —
„ Banku gal. dla h. i p. w Kr. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

Wiedeń 20 maja.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	80 55	80 70
4½% „ srebrna	81 30	81 45
4½ „ złota	101 90	102 10
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	124 25	124 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	136 —	136 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 —
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	173 50	174 —
Losy Como-Renten	37 —	40 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	100 50	101 —
Galicyjskie „ „	101 —	101 50
Morawskie „ „	105 50	106 50
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie 7½ „	100 50	101 25
Węgierskie „ „	101 50	102 —
Węgier. z klauz. 1867 „	100 75	101 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	142 75	143 25
6% Renta węgierska złota	122 60	122 80
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	102 40	102 80

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 25	115 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	240 50	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	315 00	316 20
„ węgierskie . 200 „	316 25	316 75
Depositen-Bank . 200 „	210 50	211 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	814 —	818 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	854 —	855 —
Unionbank . 100 „	108 75	109 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	148 25	149 —
Wied. Bankverein . 100 „	109 25	109 50

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	178 50	179 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	574 —	575 —
Elżbiety . 210 „ „	234 25	234 75
Linz-Budweis . 200 „ „	207 —	208 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 —	197 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2530	2535
Franciszka Józefa . 200 „ „	208 25	208 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	286 10	286 40
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	187 75	188 —
Nordwest austr. . 200 „ „	182 25	182 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	192 25	192 50
Rudolfa . 200 „ „	180 75	181 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	178 —	178 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	317 —	317 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	143 40	143 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 25	250 75
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 75	173 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	163 50	163 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	174 50	175 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	122 50	123 —
5% „ „ papier. . 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. . 18 „	98 —	99 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Towarz. kred. „ . 36 „	98 50	99 —
5½% „ „ złote . 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 50	93 50
5% „ „ „ „	100 —	100 70
6% „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 70
5% „ Bank. Hipot. lwow.	101 75	102 —
6% „ „ Włość. „	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 40	102 —
5% Szląsko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden-Credit-Institut	101 75	102 25

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 75	99 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	109 75	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	107 25	107 75
„ „ wal. austr. „	102 —	102 50
„ Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 —	109 50
„ Poż. 14 milion. 1882 „	105 25	105 75
„ Poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	106 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	90 20	90 40
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 30	100 70
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb . 200 „ „	100 —	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	97 50	97 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	101 25	101 75
„ III „ 1868 300 „ „	99 75	100 —
„ IV „ 1872 300 „ „	99 25	99 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Lit. B 200 „ „	103 75	104 —
„ „ E. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	— —	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	— —	— —
„ Salzka. gut. zł. 300 „ „	123 —	123 50
Siedmiogrodzkie I . 200 „ „	98 10	98 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	187 75	188 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	144 75	145 25
„ . 200 złr. 5%	123 —	124 —
Theisbahn-Gesell. . „ „	103 —	103 25
Węg. gal. Łupkow . 200 „ „	98 70	99 10
„ „ „ II Em. . 200 „ „	97 25	97 75
„ Nordost . 300 „ „	97 10	97 40
„ „ złotem . 200 „ „	121 —	121 50
„ Westbahn . 200 „ „	100 25	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. . złr. 100	115 25	115 75
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	127 90	128 20
„ Węgierskie . „ 100	116 50	117 —
3% „ Tureckie . fr. 400	21 20	21 50
Kredytowe . złr. 100	176 25	176 75
Clary . złr. 42	41 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	115 —	116 —
Insbrucku „ 20	19 —	19 75
Keglewicha „ 10½	19 —	— —
Krakowskie „ 10	17 50	18 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	44 —	44 50
Pałfy „ 42	38 80	39 10
Rudolfa „ 10½	19 —	19 50
Salma „ 42	55 —	56 —
Salzburgskie „ 20	23 —	24 —
St. Genois „ 42	48 50	49 —
Stanisławowskie „ 20	23 —	— —
4½% Tryesteńskie „ 105	130 —	132 —
4% „ „ 50	65 —	67 —
Waldsteina „ 21	28 75	29 25
Windischgrätza „ 21	38 60	39 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 73	5 75
20-frankówki	9 67	9 68
Imperyały rosyjskie	9 97	9 99
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 —	11 03
Marki niemieckie za 100 marek	59 65	59 70
Rubel papierowy za 100	123 50	123 75

Lwów 20 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 —	101 —
4% „ „ „ „	92 50	94 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 55	102 55
6% „ „ „ włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	100 65	101 65
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 20 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	187

(1474)

Za duszę ś. p.

księcia Jerzego

LUBOMIRSKIEGO

odprawioną będzie

w kościele XX. Dominikanów

Msza św. żałobna

w sobotę dnia 24 maja b. r.
o godzinie 10 zrana.

Do wynajęcia od 1 lipca

mieszkanie obszerne na I. piętrze (10 pokoi, przedpokoje i t. d. z tarasą na ogród, stajnią i wozownią) lub podzielone — przy ulicy Garncarskiej L. 7. (1472-1-8)

Apteka w Krakowie

w Rynku głównym, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższych warunków i wyjaśnień udzieli p. *Wiktor Wojciechowski*, urzędnik szpitala św. Ducha w Krakowie. (1446-1-3)

Dzierżawa.

W dobrach Krakowiec jest od 1go lipca 1884 r. do wydzierżawienia: Folwark $1^1/_2$ kilometr. od miasteczka, przy gościńcu rządowym położony, 500 morg. ziemi, 100 morg. łąk, z obsiewami ozimemi i jaremi. Budynki przeważnie murowane w dobrym stanie. Prawo pobierania nawozu z koszar kawaleryi pół kilogr. odległych, ogromna łatwość zbytu mleka w większych ilościach, robotnik tani i dostateczny. (1475-1-6)

Bliższych szczegółów udziela *Administracya dóbr Krakowieckich w Krakowcu.*

Liptowską karpacką bryndzę owczą

codziennie świeżo wyrabianą, rozsyła **fabryka liptowskiej karpackiej bryndzy owczej p. f.**

FILIP PEWNY

w Lipto Szent Miklos.

Faski $^1/_2$, 1, 2, 3, 5, 10, 15, 25, 50 kilo. Beczki od 150 do 200 kilo po taniej cenie, każdego czasu. (1288-1-3)

Pierwsze piętro

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 13 (dom Schwarza) jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia. (1346-3-3)

KĄPIELE SIARCZANE

Trenczyn-Cieplice,

perła Karpat, w górnych Węgrzech, oddalone są od nowej otwartej stacyi kolejowej Tepla-Trenczyn-Cieplice kolei Waagthal 20 minut, od Lwowa przez Bogumin-Żylinę 13 m., z Krakowa 5 godzin, mają 32° R i są najlepszemi i najsilniejszemi kąpielami przeciw **reumatyczno-goścowym cierpieniom,** zarazem bardzo przyjemnym i **tanim pobytem w lecie,** posiadają wielki piękny park, dobre mieszkania, dostateczne restauracye z **dobrym tanim wiktem** i wyborn. napojami i prześliczną okolicę.

Rozpoczęcie pory 1 maja.

Ilustrowane programy rozsyła darmo **książęcy zarząd kąpielowy.** (773 9-20)

Stephanie-Ess-Bouquet
najświeższe i najlepsze perfumy!
w oryginal. flaszeczce **1** złr., 6 flasz. **5** złr. w. a. (1166-8-100)
GUSTAW GUNESCH,
drogista,
w Wiedniu, I., Universitäts-Strasse Nr. 4.
Odprzedający otrzymają znacz. zniżkę.

Materye na suknie

tylko z trwałej dobrej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu **3 m. 10 cm. na jeden ubiór** za (658-23-24)

złr. 4.96 z dobrej wełny owczej; za
„ **8.—** z lepszej „ „
„ **10.—** z pięknej „ „ „
„ **12.40** z najlepszej „ „ „

Pledy podróżne po złr. 4, 5, 8 do złr. 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, surduty, zarzutki, płaszcze deszczowe, tytyki, paklaki, grube sukna, szewioty, trykoty, peruwien, doskin, kamgarny, sukna bilardowe, poleca

J. Stikarofsky

skład fabryczny w Bernie (Brünn), założony w 1866 r.

Próbki **opłatnie.** Zbiór wzorów dla krawców **na koszt. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr. opłatnie.** Ponieważ wielu Szan. kupujących obdarza mnie zaufaniem i zamawia materye bez poprzedniego oglądania prób, przeto w nieodpowiednim razie takie zamówienia przyjmuję napowrót. Próbek czarnego peruwienu i doskinu nie wysyłam, gdyż kupno ich zależy od zaufania. Ponieważ przy moim interesie codziennie setki listów otrzymuję, upraszam zatem o podanie dokładnego adresu, — należy unikać powoływania się na dawne korespondencye, gdyż odszukanie tychże połączone jest z wielkiemi trudnościami. Korespondencye w języku niemieckim, węgierkim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

Poszukują miejsca:

GUWERNER Polak, ukończony słuchacz filozofii, posiadający doskonale język niemiecki, słabiej francuski;
GUWERNER Niemiec, doświadczony pedagog, posiadający języki łaciński i grecki, przygotowuje uczniów do klas gimnazyalnych wyższych;
GUWERNER Niemiec, technik, przygotowuje uczniów do szkół realnych niższych i wyższych;
GUWERNER Francuz (professeur) posiadający doskonale języki niemiecki, łaciński i grecki;
NAUCZYCIELKI POLKI, posiadające języki francuski i niemiecki, nauki szkolne i muzykę;
PARYŻANKA, nauczycielka języka francuskiego;
SZWAJCARKA guwernantka;
NIEMKA nauczycielka, posiadająca bardzo dobrze język francuski;
BONY NIEMKI obznajomione ze systemem Fröblowskim. (1445)

Bliższa wiadomość w Biurze umieszczeń **J. z Jędrzejewskich Paulus w Wiedniu, I., Schottengasse 3.**

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) dyurnista kolei Północnej Cesarza Ferdynanda **Jan Karol Czylok,** zamieszkały w Krakowie, syn przedsiębiorcy budowy Jana Czyloka i jego żony Zuzanny z domu Buchta, obojga zmarłych, pierwszy w Węgrzech (niewiadomo gdzie), druga w Czerniowcach,
2) i **Julia Joanna Michalik,** zamieszkała w Bytomiu w Górnym Szlązku, córka rzeźnika Franciszka Michalika i jego żony Anny z domu Pogorzalek, w Bytomiu w Górnym Szlązku,

chcą zawrzeć ze sobą małżeństwo.

Podpisanemu urzędnikowi stanu niewiadomo o przeszkodzie tego małżeństwa. W danym razie należy wnieść do niego reklamacye dotyczące przeszkody małżeństwa.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić przez wywieszenie w Bytomiu w Górn. Szl. i jednorazowe ogłoszenie w krakowskim „Czasie“.

Bytom w Górnym Szlązku, 19 maja 1884 r.

(1473) **Urzędnik stanu:**
Wawrzinczek w zast.

Handel A. Mecnarowskiego

w Krakowie

zawiadamia Szanow. Publiczność, że szynka jest opakowaną w papier zaopatrzony w jego firmę. (1382-4-5)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
Król. niderlandzki nadworny dostawca
Król. rumuński nadworny dostawca

Wynand Fockink
„AMSTERDAM“

FABRYKA wybornych holenderskich likierów.
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (928-7-12)

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 30 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty odwilżający P. Geneau
DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH

Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny*, etc., etc.

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i *rospędzający.*

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GENEAU,** *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (650-6-)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i **w głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9–2 i od 4–6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (1070-55-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Kąpiele siarczane W KRZESZOWICACH

otwarte zostaną z dniem 1 czerwca 1884 r.

Wszelkich informacyj co do wynajęcia mieszkań i t. d. udziela miejscowa **Administracya Zakładu kąpielowego w Krzeszowicach.** (1343-4-)

MAGAZYN

Sobolewskiego w Krakowie

otrzymał

w wielkim wyborze nowości na suknie w jedwabiu, wełnie, satinetach i perkalach,

jakoteż (1243-5-12)

gotowe płaszcze, paletoty i okrycia damskie.

Pracownia przyjmuje zamówienia na konfekcyę damską.

Ceny umiarkowane. Próbki na żądanie opłatnie.

Premiowany medalami srebrnemi na wystawach w Krakowie w roku 1870 i w r. 1872 medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy,

zaopatrzona jest w **NAGROBKI** z najtrwalszego piaskowca, marmuru lub granitu wykonane, w różnych cenach, począwszy od 20 złr. Przyjmuje się również zamówienia wedle nadesłanych rysunków na roboty **architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki różnobarwne marmurowe** lub mozaikowe ogniotrwałe. **Ceny znacznie zniżone.** (831-19-30)

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeń. w r. 1873 i medalem rządow. na wystawie Przemyskiej w roku 1882.

Zakład wodoleczniczy Bystra pod Bielskiem

(w Szlasku austr.)

pół godziny jazdy od stacyi kolejowej Bielsk-Biała, trzy godziny jazdy koleją od Krakowa oddalony, **otwarty od 15 Maja b. r.** (1357-4-10)

Lekarz zakładowy: **Dr. T. Bieliński.**

Zakład wodoleczniczy Kreuzen

pod Grein nad Dunajem (w Górnej Austryi).

Kuracye także kąpiele elektryczne i dyetetyczne, szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała. Odległość koleją Zachodnią Elżbiety: stacya Amstetten z Wiednia w 5 godzinach, parowcem: stacya Grein z Lincu 3 godziny. **Pora od 15 kwietnia do końca października. Na wiosnę i jesień tańsze ceny.** Stacya pocztowa i telegrafowa, budynek zakładowy i wille tuż w pobliżu lasów świerkowych; śliczne położenie, wielkie kąpiele do pływania na świeżem powietrzu. **Pensyonat tani.** Wyjaśnień i prospekt. udziela zarząd kąpiel. i

Dr. med. Otto Fleischanderl, (1143 8-15)

właściciel i kierujący lekarz kąpielowy w Kreuzen, w zimie w Wiedniu, I. Plankengasse 7.

Prawdziwe wyroby paryskie

najlepsze **kauczukowe i gumowe**, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę (1415 45-)

Pierre Mounier, skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.

Do lokacyi kapitałów szczególniej odpowiednie.

5% listy zastawne austr. central. banku kredytow. ziemskiego

prawnie jako

pewne pupilarne i kaucyjne

uznane i pokryte wedle statutów przez **żądania hipoteczne** a oprócz tego ręczy za kapitał akcyjny czterech milionów złr.

☞ **Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.**

Obszerne **prospekta darmo i opłatnie.**

☞ Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi**

☞ **ściśle po urzędowym kursie giełdowym po $100^1/_2$,**

w większej ilości trochę taniej (931-13-15)

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN Strobelgasse 2 **„MERCUR“** CH. COHN Wollzeile 10.

Kąpiele BADEN

POD WIEDNIEM.

Ciągłe leczenie podczas całego roku

ROZPOCZĘCIE PORY LETNIEJ 1 MAJA.

Od dawna słynne, już Rzymianom znane, alkaliczno saliniczne źródła siarczane (siarczano-wapienne źródła), 13 cieplic od 27 do 35° C., są doskonałe przymiotem swych rozmaitych stopni ciepłoty, wskutek czego nadają się do użytku kąpielowego w naturalnym stanie, bez sztucznego ocieplania lub oziębiania wody zdrojowej dla osób rozmaitej konstytucyi. Ich siła leczenia uznaną została w reumatyzmie, gośćcu, zołzach, nieżytach, newralgiach, (bólach nerwów, dolegliwościach stawów, w stężeniach, cierpieniach skóry, nóg i kości, osłabieniach po wszelkich uszkodzeniach i ciężkich chorobach, bólach specyficznych i skórnych, otruciach metalami, szczególniej merkuryuszem.

Przeszłoroczna frekwencya 12,683.

Liczba kąpieli wydanych w roku 1883: 245,126.

Wszelkim wymaganiom tegoczesnym odpowiednie urządzenia kąpielowe są: Kąpiele zdrojowe (wspólne) i na godziny (osobowe); kąpiele parowe, natryskowe, wannowe; żelaziste i ziołowe; zakłady kąpieli mineralnych i zimnych, pływalnia, wziewanie, leczenie wodami mineralnemi, żętycą i winogronami. Wspaniałe kąpiele oddalone od Wiednia koleją zaledwie godzinę, w pysznem położeniu, z licznemi lasami liściastemi i iglastemi, przechadzkami i bardzo pięknemi wycieczkami — koleją i wozem — we wszystkich kierunkach, aż do gór, podają gościom kąpielowym wszelką możliwą wygodę i zabawę; codziennie 3 razy gra muzyka kąpielowa w wielkim cienistym parku; codziennie bardzo dobry teatr (podczas lata w teatrze letnim), zabawy, koncerta, bale i wyścigi.

Obcy znajdą doskonałe hotele, hotele kawalerskie, kawiarnie i restauracye, pyszne i wygodne wille i umeblowane mieszkania prywatne, często z ogrodami; komunikacya pocztowa, telegrafowa i kolejowa na wszystkie strony. (1061 5 6)

☞ **Wyjaśnień udziela komisya kuracyjna.** ☜

Obicia papierowe

w najświeższym guście, od najskromniejszych w cenie **18** cnt. do najwspanialszych, naśladujące skórę, kretony, gobeliny i gładkie w różnych kolorach;

rolety do okien,

rozety i ozdoby sufitowe naśladujące sztukaterye, polecają (1364-6-20)

Kutrzeba i Murczyński,

skład fabryczny w Krakowie.

Wzory posyłamy na prowincyę odwrotną pocztą.

Podejmujemy się wyklejania całych pomieszkań i pojedynczych pokoi.

Panna, znająca się na gospodarstwie, biegła w szyciu białem i mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami z lat kilku, poszukuje obowiązku. Wiadomość: **Plac Matejki Nr. 6. u pani Malickiej w Krakowie.** (1404 3-3)

MODELE PARYSKIE.

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca (1116-11-14)

na sezon letni

wielki wybór kapeluszy damskich, kwiatów paryskich, piór strusich i fantazyjnych — po cenach bardzo przystępnych — oraz

pracownię sukien damskich.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Balsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** [1203 30-32]

SYRUP

sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski; w Wiedniu J. Weiss, Tuchlauben 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. (1173 4-)

OGŁOSZENIE.

L.12722.

Wody mineralne Krynickie,

należące do szczaw żelazistych i ze swej skuteczności w różnych słabościach powszechnie znane, utrzymują: w CIECHOCINKU Gąbczyński; w HUSIATYNIE Friedmann; w JAROSŁAWIU Wisłocki; w KIJOWIE Marcińczyk, Seidl; w KRAKOWIE Goldwasser, Hawełka, Wentzl; we LWOWIE Goldbaum, Mikolasch, Mendrochowitz; w PRZEMYŚLU Kozłowski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE Traun; w WARSZAWIE Heinrich, Lilpopp, Kucharzewski, Ziemieński; w WIEDNIU Mattoni, w WILNIE Gruszewski.

Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (353-13-24)

Häuslera płaskie dachy z drzewnego cementu prawdziwe tylko przez przedsiębiorstwo **Otto Grafe w Wiedniu,** II., Josefinengasse 7.

Dachy te są nieprzemakalne, ogniotrwałe, mocne, bez potrzeby naprawy i tanie, dozwolone przy budowach w wiedeń. okręgu policyjnym. Wykonanie we wszystkich okolicach punktualnie z długoletn. poręczeniem. Polecam najlepiej mój skład kamiennej papy dachowej. — Objaśnienia, prospekta, kosztorysy darmo. (414-17-25)

Resztki sukienne doskonałych materyj wełnianych,

sprzedajemy po znacznie niższych cenach od kosztów wyrobu. Wzorki materyj w dowolnych kolorach na wszelkie ubrania z oznaczeniem stałych cen, wysyłamy za nadesłaniem znaczka pocztow. 5 c. (1128-16-33)

Skład fabryczny sukien zum *„Weissen Lamm“* w Bernie.

Maszyna drukarska SIEGLA

w dobrym stanie, jest do nabycia w Drukarni „Czasu“ **za niską cenę.** Codzień można ją widzieć w ruchu w godzinach popołud.

Polak, obecnie mieszkający w Genewie, ożeniony z Szwajcarką, poszukuje miejsca do udzielania dzieciom nauki języka francuskiego. Łaskawe oferty pod lit. *S. W.* uprasza złożyć w Administracyi „Czasu“ w Krakowie. (1325-6-6)

Nauczycielka albo bona Polka

do nauk początkowych, języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych poszukuje miejsca, — Kraków ul. Floryańska Nr 16 I. piętro. C. D. (1389-3-3)

Ekonom żonaty, z 16 letnią praktyką przy wzorowych gospodarstwa h. mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i poleceniem znaczniejszych obywateli, w sile wieku, poszukuje posady na ordynaryę od 1 Lipca. Zgłoszenie G. G. p. r. Błażowa via Rzeszów. (1401-3-3)

Nici, wełny i bawełny

białe i kolorowe, w najlepszym gatunku i w wielkim wyborze poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

☞ Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (358-17-)

Handel A. Mecnarowskiego

w Krakowie, ulica Szczepańska,

otrzymuje z Dąbrowicy codziennie świeże **masło** ze słodkiej śmietanki.

Na wierzchu każdego kawałka wyciśnięty jest baranek. (1410-2-6)

Skład nasion

w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 10,

poleca na obecną porę:

Buraki pastewne w gatunkach najwięcej używanych; *Marchew* pastewną olbrzymią białą i żółtą; *Lucernę* francuską oryginalną wolną od kanianki; *Koniczynę* czerwoną, szwedzką, inkarnatkę; *Nasiona* leśne; *Nasiona* traw, raigras angielski, francuski i włoski; *Koński ząb*, świeży transport w bardzo pięknym gatunku; *Nasiona* warzyw i kwiatów. (1377-5-5)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7.—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8.50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11.80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12.80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (937 242-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Używane i dobrze utrzymane

3 **parowe prasy ceglarki z walcownią i elewatorem** także **bez walcowni,** systemu Schlickeisena, **machina parowa o sile 16tu koni z piłą obrotową, pompy, dobrze utrzymane lokomobile o sile 16 i 12 koni,** jak nowe, są natychmiast do sprzedania przez pewne **przedsiębiorstwo budowy — o 40% taniej.**

Oferty przyjmuje **E. Rambausch w Bernie** (Brünn), Thalgasse Nr. 33. (1397-2-2)

Bossharda

patent. pompa bliźniakowa,

podwójnie działająca, wysokość ssania do 8 metrów, wysokość tłoku 40 metrów, odległość rzutu w wolnem promieniu 15–25 metrów, działalność 15 do 275 litrów na minutę, doskonała z powodu bardzo trwałej i prostej konstrukcyi, wielkiej trwałości, bardzo lekkiego chodu i **bardzo tanie ceny.**

Na wszelkie gęste, rzadkie lub gorące płyny, również jako pompa studzienna, pompa fabryczna, dla pokrapiania i gaszenia ognia i t. p., można ją jaknajlepiej polecić. (1149-5-10)

Dla Austryi-Węgier wyłączny skład utrzymuje

skład fabryczny machin **E. Munk**

w Wiedniu, III., Reisnerstrasse Nr. 36.

Prospekta darmo i opłatnie. Odprzedającym zniżka.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*